OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC, WTOREK 2 PAŹDZIERNIKA 1928 R. Nr. 272.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

ś. † p.

Józef Solarz

STUDENT S. G. G. W. WYDZIAŁ LEŚNY

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 30 września 1928 r przeżywszy lat 26.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ulicy Bytomskiej 20 w Czeladzi na cmentarz miejscowy nastąpi dnia 3 września o godzinie 5 ej popołudniu.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie dnia 4 b. m o godzinie 9 ej rano

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych stroskani

Rodzice, siostry i szwagier.

ś. † p.

Józef Solarz

Założyciel i były prezes Czeladzkiego Klubu Sportowego zmarł dnia 30 września 1928 r. przeżywszy lat 26.

W Zmarłym tracimy cennego współpracownika na niwie społecznej.

Cześć Jego pamięci!

Czeladzki Klub Sportowy.

5621

Konferencja przewodniczących klubów sejmowych
u marszałka Daszyńskiego.

Warszawa, 1.10 (Tel. wl.). Dzisiaj w południe odbyło się w Sejmie, na zaproszenie marszałka Daszyńskiego, zebranie przewodniczących klubów parlamentarnych.

Zagajając obrady marszałek Daszyński zaznaczył na wstępie, że **zebranie zwołał z własnej inicjatywy i bez porozumienia z Rządem.**

Ma ono na celu przygotowanie prac parlamentu wobec zbliżającej się sesji budżetowej. Parlament poza budżetem będzie musiał załatwić wiele spraw. **Konieczne jest utworzenie zmiennej większości sejmowej, bowiem w żadnem państwie parlament bez większości nie jest zdolny do należytej pracy.** Zadania jakie czekają parlament należy rozpatrzeć pod kątem utworzenia takiej większości. **Pozatem trzeba uregulować sprawę interpelacyj,** których napływa ogromna ilość. Zamiast nich możnaby utworzyć **księgę zapytań pod adresem Rządu.**

Poseł Rybarski (Stronnictwo Narodowe) zaznacza, że pierwszym krokiem do usprawnienia prac Parlamentu jest, **aby to co tkwi w Konstytucji było wykonywane.** Tymczasem uchwalony przez Sejm budżet **nie jest wykonywany.** Sejm na zbliżającej się sesji spotka się z problemem artykułu 6-tego Konstytucji, który stwierdza, że **traktaty celne mogą być zmieniane tylko mocą ustawy.** Tymczasem Rząd traktaty takie z Czechosłowacją i Francją **zmienił w ciągu lata drogą okólnika ministerjalnego.**

Marszałek Daszyński w odpowiedzi posłowi Rybarskiemu zaznaczył, że prac Parlamentu **nie należy zawsze rozpatrywać pod kątem stosunku do Rządu.**

Poseł Woźnicki (Wyzwolenie) wymienił szereg spraw, któremi Sejm zająć się będzie musiał, **jak np. sprawą wywiadu marsz. Piłsudskiego oraz kwestją nadużyć wyborczych.**

Na zapytanie, jakie ustawy Rząd wnosi na sesję parlamentową, marszałek Daszyński odpowiedział, że dotychczas mowa jest **tylko o budżecie i szeregu wniosków o wydanie posłów sądom.**

Dalszy ciąg zebrania odbędzie się dnia 16 b. m.

Dr. MIECZYSŁAW BENZEF
powrócił

UL. DĘBLIŃSKA 7, TEL. 1-23.

542-

Dr. med. T. MELODYSTA
powrócił

Sosnowiec, Modrzejowska 9, Telef 1-81

Godz. ord. od 9 — 10 i od 4 — 6.

Gen. Składkowski
PRZYBYWA DO KATOWIC.

Katowice, 1.10. We wtorek 2 b. m. przybywa do Katowic p. minister spraw wewnętrznych generał Sławoj-Składkowski celem dokonania inspekcji podległych urzędów.

P. minister zwiedzi również wystawę „Wnętrze domu". (PAT)

Minister komunikacji
POWRÓCIŁ Z URLOPU.

Warszawa. 1.10. P. minister komunikacji inż. Kühn powrócił z urlopu wypoczynkowego, który spędził zagranicą i w dniu 1 października objął urzędowanie. (PAT)

Konferencja przedstawicieli
ORGANIZACYJ ROLNICZYCH.

Warszawa, 1.10. Dziś w godzinach rannych odbyła się pod przewodnictwem ministra Niezabytowskiego **konferencja przedstawicieli organizacyj rolniczych.**

Konferencja zajmowała się sprawą **uintensywnienia gospodarki rolnej. (AW)**

Zapowiedź ustąpienia
WICEWOJEWODY OLPIŃSKIEGO.

Poznań, 1.10. „Przegląd Poranny" donosi, iż sprawdza się wiadomość bliskiego ustąpienia wicewojewody poznańskiego Olpińskiego. (AW)

Rozpoczęcie prac
NA WYŻSZYCH UCZELNIACH.

Warszawa, 1.10. Dziś z racji rozpoczęcia się roku akademickiego na wyższych uczelniach, zostały odprawione uroczyste nabożeństwa, w których wzięły udział senaty akademickie, oraz liczne rzesze studentów.

Po nabożeństwie w uczelniach rozpoczęła się normalna praca. (Pat)

Przeciwnicy polityki Rządu zwyciężyli
w radzie naczelnej PPS.

Warszawa, 1.10. (Tel. wł.) Wczoraj i dzisiaj odbyło się pod przewodnictwem posła Żuławskiego posiedzenie rady naczelnej P. P. S.

Sprawozdanie polityczne złożył poseł Barlicki, sprawozdanie organizacyjne poseł Pużak, sprawozdanie związku posłów P. P. S. poseł Marek.

Sprawę stosunku do komunizmu referował poseł Czapiński.

Poseł Barlicki stwierdził, że **nie może być mowy o zmianie opozycyjnego kursu P. P. S. w stosunku do Rządu i zgłosił wniosek o potwierdzenie opozycyjnego stanowiska rady naczelnej z dnia 15 kwietnia r. b.**

Nad wnioskami posła Barlickiego rozwinęła się obszerna dyskusja, która przybrała chwilami ostrą formę, szczególnie w przemówieniach zwolenników Rządu.

Ostatecznie jednak uchwalono **rezolucję potępiającą politykę Rządu, szczególnie w dziedzinie spraw gospodarczych oraz domagającą się zachowania i ochrony ustroju parlamentarnego.**

Równocześnie rada naczelna **zatwierdziła termin i miejsce dorocznego Kongresu partyjnego P. P. S., który odbędzie się, jak wiadomo w Sosnowcu, od dnia 1-go do 5-go listopada.**

Jak słychać, przeciw opozycyjnej rezolucji **padło 5 głosów.**

Generał Krzemieński
KANDYDATEM NA WOJEWODĘ.

Warszawa, 1.10. Według pogłosek, jakie ukazały się w prasie poznańskiej, kandydatem na stanowisko wojewody pomorskiego jest **gen. Krzemieński.** (A. W.).

Poseł polski w Belgji.
POWAŻNIE ZACHOROWAŁ.

Warszawa, 1.10. Poseł polski w Brukseli Tytus Filipowicz zachorował na ślepą kiszkę i oddany został w dniu dzisiejszym do Hagi do operacji.

Stan chorego jest poważny (AW).

Pomyślny przebieg
ROKOWAŃ Z NIEMCAMI.

Warszawa, 1.10. W sobotę przybył do Warszawy Dr. Hermes, przewodniczący delegacji niemieckiej do rokowań handlowych.

Konferencje **trwają w dalszym ciągu w komisjach.**

Jak się dowiadujemy zebrania plenarnego **należy spodziewać się w bieżącym tygodniu.**

Do tej pory rezultaty obrad **są najzupełniej zadawalniające.** (AW).

Obrady klubu parlamentarnego
„WYZWOLENIA".

Warszawa, 1.10. W dniu dzisiejszym odbyły się **obrady klubu parlamentarnego „Wyzwolenia".**

Wybrano prezydjum z **prezesem posłem Woźnickim na czele.**

Omawiane były sprawy tyczące **połączenia organizacyj rolniczych.** (AW).

Sp. Stan. Noakowski.

Warszawa, 1.10. Dziś zmarł ś. p. **Stanisław Noakowski,** profesor politechniki warszawskiej, znakomity architekt i rysownik.

Zmarły był członkiem wielu akademij m. in. **Akademji Umiejętności w Krakowie.**

Za owocną jego działalność nad odbudową Rzeczypospolitej został w roku 1924 odznaczony krzyżem **komandorskim orderu „Odrodzenia Polski".** (AW)

Zapisujcie się do PMS.

PRZEGLĄD PRASY

Projekty ustrojowe

W ŁONIE BLOKU JEDYNKI.

Poseł sejmowy i członek Bloku bezpartyjnego z grupy konserwatywnej, p. Adam Piasecki wydał broszurę, zawierającą sprawozdanie z konferencji najwybitniejszych działaczy B. B. w sprawie zmiany Konstytucji. Streszczenie z tej broszury znalazło się na łamach kilku dzienników, które to streszczenie podajemy w skróceniu Ajencji Wschodniej. I tak:

P. Bukowiecki proponuje wybór Prezydenta przez plebiscyt z tem, że Zgromadzenie Narodowe ma prawo stawiania kandydatur.

Hołówko (b. członek P. P. S.) aprobuje ten projekt proponując, aby ograniczono liczbę kandydatów do dwóch, przyczem jednego kandydata stawiałoby Zgromadzenie Narodowe, a drugiego umierający Prezydent, gdyż według koncepcji Hołówki, **Prezyden byłby dożywotnim.**

Poseł Piasecki i Sapieha proponują, aby kandydata na Prezydenta wyznaczał umierający, czy też ustępujący Prezydent. Matuszewski i Jan Piłsudski popierają wybór Prezydenta przez Zgromadzenie Narodowe.

Wybór Prezydenta na lat 10 proponują Zawadzki, Kamieniecki, Estreicher, Car i Piasecki. Wybór na lat 7 proponuje Jan Piłsudski.

Projekty Konstytucji, które były rozważane na konferencjach B. B. przewidują dla parlamentu ograniczenie możności obalenia Rządu. Prof. dr. Etsreicher projektuje, aby parlament mógł uchwalać votum nieuwności łaz na rok w okresie uchwalenia budżetu. P. Kamieniecki proponuje, aby jedynie obie izby miały prawo uchwalać votum nieufności. Za zniesieniem politycznej odpowiedzalności Rządu przed parlamentem opowiadają się prez. Bukowiecki, Lechnicki, Zawadzki, Roman, Eustachy, Sapieha. Ohanowicz, Mackiewicz, Anusz i Piasecki.

„Robotnik" komentując projekty reformy Konstytucji rozważane na konferencjach B. B. stwierdza, iż oznaczają one kolosalne przesunięcie na prawo B. B. W. R. Jedynie nieliczne żywioły demokratyczne z Janem Piłsudskim na czele opowiadają się za utrzymaniem dotychczasowych zasad ustrojowych.

„Robotnik" dodaje, że na tej platformie mogłoby jedynie nastąpić porozumienie B. B. z prawicą, gdyż o jakiemkolwiek porozumieniu z lewicą na tych zasadach nie może być mowy.

Wielka rada faszystowska.

„Rzeczpospolita" zamieszcza korespondencję z Rzymu p. Manlio Leoni Goni, w której czytamy:

W tych dniach pod przewodnictwem szefa rządu i wodza faszyzmu, Mussoliniego, odbyła się wielka rada faszystowska, w której wzięli udział wszyscy ministrowie, sekretarz partji faszystowskiej, A. Turafi, oraz członkowie dyrektorjatu partji.

Wódz faszyzmu, Mussolini, przedstawił w dwugodzinnej relacji plan działania na przyszłość, oraz dał wyczerpujące i wszechstronne zestawienia, dotyczące sytuacji politycznej i moralnej narodu włoskiego.

Z pośród zapowiedzianych inowacyj politycznych wymienić należy nowe wybory do parlamentu korporacyjnego, wybór kandydatów syndykalistycznych, podlegających zatwierdzeniu pięcioletniego regime'u pracy i sporządzenie listy nowych senatorów.

Największe zainteresowanie budzi zapowiedź nowego zgromadzenia ustawodawczego. Sam wódz podkreślił jego znaczenie polityczne, pomimo, że nie będzie ono zgromadzeniem parlamentarnem w dawnem znaczeniu tego słowa.

Dawny parlamentaryzm jest już przeżyty w świadomości narodowej i jego pozostałości w ustroju znikną też wkrótce.

Znaczenie polityczne nowego ciała ustawodawczego polegać będzie na zainteresowaniu najżywotniejszych czynników narodu we współpracy nad rozwojem kraju. Regime faszystowski chce wciągnąć do tej współpracy wszystkie warstwy narodu, skoordynować je i prowadzić ku lepszej przyszłości.

Komu szczęście sprzyja?

5-TA KLASA — 22-GI DZIEŃ.

Warszawa, 1.10. (Tel. wł.) W 22-ym dniu ciągnienia 5-ej klasy 17-ej państwowej Loterji padły następujące główne wygrane:

10.000 zł. — Nr. 135445.

5.000 zł. — Nr. 27518.

3.000 zł. — N-ry: 36627 88106.

2.000 zł. — N-ry: 7803 31378 50243 58699 65021 74558 90866 90936 112501 133506.

1.00 zł. — N-ry: 372 4039 4969 5088 10437 10592 13830 13848 13871 48305 51200 94419 123992 136484.

600 zł. — N-ry: 13367 13384 21871 27509 33537 34941 38640 45696 47206 52557 57192 60100 72126 97192 106215 106905 114063 122245 126909 127460 132880 136581 152397.

500 zł. — N-ry: 1045 2156 3244 8406 11379 12768 13922 15142 15970 16674 17240 17359 17836 19654 20020 20513 21483 21709 22056 24506 25990 27327 27590 28378 29292 30980 31599 32535 32639 32709 34930 37442 37992 38312 39049 39442 40656 43075 43906 44560 47038 47566 47788 50735 52110 53255 53882 54016 55368 57946 59935 59987 62302 63681 64228 64505 65664 66198 69340 69409 69610 71960 72162 73875 76185 76514 76840 78091 79785 79833 81044 83097 84444 86385 87569 88346 88948 90201 90820 92002 93051 94072 94230 95889 97040 97676 99091 99824 101056 103800 104389 105378 106480 107800 109309 111096 112627 113208 114764 114984 116679 116845 121160 122881 124960 128191 131111 131148 131952 132483 133090 133848 136415 136636 137226 137778 138228 138519 141259 141382 143222 144506 144554 145952 150902 151129 151369 151868 153323 153373 153951.

Stawki i mniejsze wygrane nie umieszczone w powyższym wykazie można przejrzeć bezpłatnie w kolekturze Loterji Państwowej J. Hławskiego w Sosnowcu, ul. 3-go Maja 23. Tamże uskutecznia się zamiany stawek na losy nowe. Ciągnienia V-ej klasy trwać będą do dnia 13 października b. r.

Dalszy przebieg procesu przeciw Kowalskiemu

Z Płocka donoszą: Poniedziałkową rozprawę rozpoczęto o godz. 10.30 od przesłuchania świadka Ponewczyńskiej (siostra Salezja). Ta zakonnica marjawicka, powołana jest przez obronę dla scharakteryzowania głównego świadka oskarżenia Badowskiej.

Świadek o świadku.

Siostra Salezja zeznaje:

— Badowska zawsze kłamała i miała złe skłonności. Pewnej marjawitce zabrała jakieś obrazki i zaparła się tego, gdy ją o to pytano. Ubliżała nauczycielkom. Arcybiskup nazwał ją nawet „parszywą owcą". Była wysłana do Felicjanowa, skąd po odbytych rekolekcjach powróciła i otrzymała habit zakonny. Była pomocnicą wychowawczyni, wpływała jednak źle na dzieci. Flirtowała z Dziewulskim i widziałam, jak spotkała się z nim kiedyś w klasztornym tunelu. Dziewczynom zabierała drobiazgi, jak wstążki, ołówki...

— Ks. Krygier wraz z Zarębskim — stwierdza świadek — namawiali mnie do opuszczenia klasztoru i w mojej obecności dawali siostrze Rafaeli 200 złotych.

Adw. Główczewski: Dlaczego świadek jechała z siostrą Rafaelą do Zarębskiego?

Świadek: Siostra Rafaela zabrała mnie by mieć świadka na to że Zarębski daje jej pieniądze. Siostra Rafaela w rozmowie ze nnią **powoływała się na rozmowę z ministrem Dobruckim, który polecił jej pojechać do Zarębskiego i zbadać sytuację.**

Adw. Główczewski: Jakie było zachowanie Badowskiej? Czy było to urwisowanie się, czy też złe skłonności o głębszem podkładzie?

Św.: To był pierwiastek zepsucia, zmysłowości.

Przew.: Na czem on polegał, proszę wyraźnie powiedzieć.

Św.: Przewracała dziewczynki, gniotła je i zaczepiała trzyletniego chłopczyka, a całowanie dzieci w klasztorze było niedozwolone, a więc się z tem kryła.

Adw. Główczewski: Czy rozmowy z Zarębskim wynikało, że Zarębski kieruje całą akcją przeciw marjawitom?

Św.: Tak, mówił, że nikt bez niego nie może składać zeznań. Widziałam w jego mieszkaniu Prochówne, która miała być właśnie przez niego przesłuchana.

Prokurator: Czy świadek nie chodziła do Kowalskiego w nocy?

Św.: Nigdy!

Prok.: Proszę oskonfrontowanie świadka z Badowską i Jałosińską.

Konfrontacja.

Przed sądem obok siostry Salezji staje Badowska.

Przewodniczący (zwracając się do Badowskiej): Czy świadek widział by siostra Salezja chodziła do Kowalskiego?

Badowska: Tak, widziałam. Widziałam również jak Kowalski ją całował w usta. Widziałam to przez okno. Ale gdy to opowiedziałam dziewczętom i dowiedział się o tem Kowalski, **kazał mi wszystko odwołać,** co też uczyniłam oczywiście wbrew prawdzie.

Świadek: Nieprawda!

Wezwana do konfrontacji świadek Jałosińska potwierdziła szczegóły aktu oskarżenia, a mianowicie, że widziała siostrę Salezję, wychodzącą w nocy z chóru kościelnego przez drzwiczki, które prowadzą do mieszkania Kowalskiego.

Zeznania Feldmana.

Następuje nowy epizod rozprawy. Zjawia się jako świadek biskup marjawicki Feldman:

— Kiedy pojawiły się artykuły przeciw nam w „Gazecie Porannej Warszawskiej" dowiedziałem się od p. Grabiańskiego, że autor tych artykułów niejaki Skrudlik czerpał materjały od p. Zarębskiego. Z kół radykalnych powiedziano nam, że to **akcja narodowej demokracji i kleru.** Udałem się z tem do p. ministra Dobruckiego, a on dał nam do zrozumienia, że on wie o tej akcji i **weźmie nas w obronę,** ale powinniśmy zebrać jakieś realne dowody. Wobec tego uprosiłem moją żonę, siostrę Rafaelę, aby udała się do Zarębskiego i mówiąc mu, że chce wystąpić z klasztoru, zbadała całą sprawę. Siostra Rafaela zastała u Zarębskiego ks. Krygiera, który wraz z p. Zarębskim odrazu jej powiedzieli, że **chcieliby do tej akcji wciągnąć również mnie.**

Przyjąłem wyznaczone spotkanie, by zobaczyć, co przeciw nam knują.

Ks. Krygier zaczął mi zręcznie opowiadać o rzekomych niebezpieczeństwach, grożących marjawitom, przyczem napomykał, że gdybym w porę wyszedł, to mógłbym dostać wysokie stanowisko itp. ja mu na to:

— Jeśli ksiądz przysłał mi zaproszenie przez służącego p. Zarębskiego, to muszę księdza w pierwszym rzędzie poinformować, kim jest p. Zarębski.

Marjawita o Zarębskim.

W swoim czasie zwrócił się do mnie inż. Wścieklica, prawicowiec, który poinformował mnie że Zarębski oszukał go jako wspólnik i przywłaszczył sobie pieniądze fabryki schlesserowskiej.

P. Wścieklica udowodnił mi to dokumentami. Prosiłem go jednak, by p. Zarębskiego nie gubił i dał mu możność poprawy. Jakoż postawiono p. Zarębskiemu warunki, których on jednak nie wypełnił i dalej dopuszczał się przywłaszczenia.

Wszystko to przedstawiłem ks. Krygierowi, ale on odparł z uśmiechem:

— To mnie nie obchodzi. Zarębski jest nam potrzebny.

Na zakończenie rozmowy ks. Krygier prosił mnie o fotografję i wydawnictwa, które mu dostarczyłem. Gdy mnie wyprawiał był bardzo troskliwy i **obawiał się, żeby mnie po drodze nie napadnięto.**

U kardynała i nuncjusza.

W tym samym czasie nasz wysłannik ks. Nowakowski był u kardynała ks. Ka**kowskiego, który mówił mu, że nie wierzy w rozsiewane o nas oszczerstwa.** Rozpytywał o nasze małżeństwa i odnosił **się przychylnie.**

Następnie ks. Nowakowski był u nuncjusza papieskiego. Ten zaznaczył odrazu w ostrej formie, że **sekta marjawitów jak ją nazwał, musi być wytępiona i zniszczona do korzeni.** Zachowanie się nuncjusza było sprzeczne z wrażeniem, jakie wynieśliśmy z rozmowy z kardynałem Kakowskim.

W dalszym ciągu swych zeznań Feldman podnosi szereg zarzutów przeciw Skrudlikowi oraz następnie p. [illegible]**howej.**

Marszałek Piłsudski w Bukareszcie

uroczyście przyjmowany przez władze rumuńskie.

Bukareszt, 1.10. W niedzielę wieczorem poselstwo polskie wydało uroczysty obiad, w którym oprócz marszałka Piłsudskiego i państwa Szembeków uczestniczyli rumuński prezes rady ministrów Bratianu, minister spraw zagranicznych Argetojano, minister spraw wewnętrznych Duca, oraz poseł rumuński w Warszawie Dawilla.

O godzinie 22-ej odbyło się wielkie przyjęcie w ministerstwie spraw zagranicznych, w którem uczestniczyli wszyscy członkowie rządu, członkowie korpusu dyplomatycznego, ponadto szef partji ludowej generał Aevrescu, przywódca partji narodowej prof. Jorga, przedstawiciel partji narodowo-chłopskiej Madgearu, wielu wysokich dygnitarzy, oraz przedstawiciele prasy. (PAT)

Bukareszt, 1.10. Dziś o godzinie 11-ej p. marszałek Piłsudski złożył wizytę ministrowi wojny generało Angelesco poczem zwiedził rumuński sztab generalny, gdzie w ciągu pół godziny rozmawiał z generałem Mardaresco.

Minister wojny wydał na cześć p. marszałka śniadanie w szkole wojskowej.

W śniadaniu tem wzięli udział minister pełnomocny Polski w Bukareszcie, oraz generalicja rumuńska.

O godzinie 16-ej p. marszałek zwiedził lotnisko wojskowe Tipera, gdzie przyglądał się ćwiczeniom lotniczym, poczem powrócił do poselstwa polskiego, gdzie ma udzielać audycji członkom kolonji polskiej. (PAT)

Oficer pozbawił się życia

w Ministerstwie spraw wojskowych.

Warszawa, 1.10 Dziś w gmachu Ministerstwa spraw wojskowych **pozbawił się życia kap. Ferdynad Krygier.**

Pracował on w departamencie piechoty M. S. Wojsk., gdzie **cieszył się zaufaniem swych przełożonych i był wzorowym pracownikiem.**

W dniu dzisiejszym jak zwykle przybył do pracy.

O godz. 8.30, korzystając z nieobecności kolegi **otwarł szufladę jego biurka, wyjął rewolwer i udał się na korytarz, gdzie postrzałem w głowę pozbawił się życia.**

Żandarmerja prowadzi w tej sprawie energiczne śledztwo.

Przypuszczać należy, że **samobójstwo miało podkład nerwowy.** (AW).

Czterogodzinna bitwa dwu wsi.

300 chłopów w walce na widły i kosy.

Z Warszawy donoszą: Przed kościołem w Tulejowie (pow. Radzimiński) **pobiło się dwu chłopaków.** Jeden z Tulejowa, drugi ze wsi Nowinki.

Rychło po stronie walczących stanęli „rodacy". Na placu zebrał się tłum ludzi.

Rychło nadciągła odsiecz. Około **300 chłopów z obu wsi uzbrojonych w wdiły, kosy i kłonice — stanęło do walki.**

Zażarta bitwa **trwała około 4 godzin.**

Kres bijatyce położyła policja, która nadjechała z Radzymina.

Na miejscu został **ranny gospodarz Ołdak z Tulejowa i jeden policjant.**

Rannych przewieziono do szpitala w Jadowie.

Po podpisaniu traktatu włosko - greckiego.

Italja umacnia coraz bardziej swe wpływy nad morzem Śródziemnem.

Rzym, wrzesień 1928.

Polityka zagraniczna Włoch zdobyła w ostatnim tygodniu nowy, wielki sukces. Wśród rozlicznych uroczystości i serdecznych nastrojów podpisany został z początkiem ubiegłego tygodnia w Rzymie traktat przyjaźni pomiędzy Włochami a Grecją.

Premjer grecki dr. Kyrie Venizelos przybył osobiście do stolicy italskiej, by położyć podpis pod nowy traktat i aby w ten sposób znaczenie nowego przymierza tem silniej uwydatnić i podkreślić. Nic tedy dziwnego, że podpisanie paktu odbyło się w Rzymie nadzwyczaj uroczyście i że przybrało charakter wielkiej, serdecznej manifestacji.

Mussolini, król włoski, oraz najwybitniejsi dygnitarze włoskiej polityki zagranicznej witali niezwykle gościnnie premjera Venizelosa, przyczem z obydwu stron nie szczędzono słów, by znaczenie nowo zawartego przymierza odpowiednio silnie uwydatnić.

Jest też istotnie włosko - grecki sojusz wydarzeniem bardzo ważnem, którego znaczenie jest dla obecnej konstelacji politycznej w Europie wcale poważne. Oto bowiem krok za krokiem Włosi coraz silniej umacniają na południowym wschodzie Europy swój wpływ i wyrastają na czynnik polityczny, który nad morzem Śródziemnem, oraz na Bałkanach odgrywać zaczyna bardzo potężną rolę. Wiadomem jest, że dotąd Włosi posiadają bezwzględny wpływ w Albanji i Bułgarji. Stosunki Włoch z Rumunją również idą po linji interesów Włoch. Nic tedy dziwnego, że zawarcie porozumienia grecko - włoskiego dotychczasową pozycję Włoch bardzo wzmacnia, a to tem więcej, że pociąga ono również za sobą i inne niemniej poważne następstwa.

Oto bowiem równocześnie toczą się już od dawna pertraktacje w sprawie uzyskania porozumienia pomiędzy Włochami, Grecją a Turcją. Przez pozyskanie Turcji dążą Włosi do tem silniejszego zacieśnienia kręgu swych wpływów nad morzem Śródziemnem, oraz na całym południowym Wschodzie. Wprawdzie dotąd istnieją pomiędzy Grecją a Turcją dość poważne nieporozumienia, niewątpliwie jednak Włosi będą umieli odpowiednio wpłynąć na nowego sprzymierzeńca, tak że współdziałanie włosko - grecko - tureckie stanie się niewątpliwie w najbliższym czasie jedną z najbardziej konkretnych koncepcyj politycznych.

Rokowania o zawarcie sojuszu grecko-włoskiego toczyły się już od dłuższego czasu. W kołach politycznych na zachodzie Europy, a zwłaszcza w Paryżu, przypatrywano się im z jaknajżywszem zainteresowaniem, chodziło bowiem o to, czy istotnie Venizelos, który niedawno powrócił w Grecji do władzy, a który dotąd w polityce zagranicznej był gorącym zwolennikiem Francji, zechce zmienić swą dotychczasową orjentację i zwrócić się od Francji w stronę Włoch. Pytanie to było tem ważniejsze, że — jak już zaznaczyliśmy z sojuszem grecko - włoskim związana została w pewien sposób również i Turcja, a o wpływy polityczne w Turcji Francja zabiega bardzo silnie. Venizelos obrał jednak ostatecznie drogę na Rzym, mimo że Rzym stał dotąd raczej wśród nieprzyjaciół Venizelosa. Czem należy sobie jednak tłomaczyć ten nagły zwrot?

Oto premjer grecki od dawna już marzy o silnym związku wszystkich państw bałkańskich w jeden wspólny blok polityczny. Do celu tego zmierzał Venizelos już na długo przed wojną światową, obecnie zaś po powtórnym powrocie Venizelosa do władzy hasło to jest w dalszym ciągu jedną z głównych podstaw programu premjera greckiego. Coraz wydatniejszy wzrost wpływów Włoch na Bałkanach był zatem niewątpliwie jedną z pobudek dla Venizelosa, która spowodowała, że w oparciu o Włochy, postanowił premjer grecki zrealizować koncepcję wspólnego bloku bałkańskiego. Wprawdzie pomiędzy Włochami a Jugosławją istnieją dość poważne trudności i mimo ostatnio ratyfikowanych konwencyj przyjaznych, atmosfera włosko - jugosłowiańska nie należy do najbardziej harmonijnych, niemniej jednak trudno sobie wyobrazić, by wobec większego wpływu politycznego Włoch na Bałkanach i na morzu Śródziemnem — Jugosławja chciała w dalszym ciągu przeciwstawić się celom politycznym Włoch. Tak zatem Venizelos uzgodnił swe plany w sprawie utworzenia jednolitego frontu na Bałkanach z celami Mussoliniego, zdążającego do wyłącznego osadzenia wpływów włoskich na Bałkanach. I to stworzyło ogólną podstawę dla przymierza grecko - włoskiego.

Jakiekolwiek jednak cele stanęły za kulisami zawartego ostatnio traktatu stanowi on poważne wzmocnienie dotychczasowego stanowiska Włoch, które coraz wydatniej zmierzają do zajęcia dominującej roli nad morzem Śródziemnem, a temsamem również i w polityce europejskiej. Przez ostatnie posunięcia wyrastają bowiem Włochy na czynnik polityczny, z którym nietylko na wschodzie Europy należy się liczyć, ale który w sprawach tych zabierać może decydujący głos. Oczywiście że z tego powodu na przymierze włosko - greckie patrzy się zwłaszcza w Paryżu niezbyt przychylnie. Również i dla Anglji tak silne wzmocnienie wpływów włoskich nad morzem Śródziemnem nie jest zbyt miłem.

Nowy Zeppelin niemiecki

a „apostolswo rozbrojeniowe“ Niemiec....

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Berlin, 29 września.

Wśród wydarzeń, które w tej chwili wysuwają się na czoło życia codziennego w Niemczech, znajdują się na czołowem miejscu wiadomości o budowie i próbach jazdy nowego olbrzymiego Zeppelina niemieckiego, ochrzczonego nazwą „Zeppelin L. Z. 127". Na łamach prasy niemieckiej wyczytać można codziennie na naczelnych kolumnach sążniste komunikaty, dotyczące najdrobniejszych szczegółów z przygotowań do lotów tego olbrzyma powietrznego, a wieści te czytane są z niemniejszem zainteresowaniem, niż komunikaty z najbardziej interesujących „placów boju"...

Do tej pory odbyły się już dwie próbne jazdy nowego zeppelina. Jedna nad jeziorem Bodeńskiem, druga zaś nad południowo-wschodniemi Niemcami. Sprawozdania z obydwu lotów były tak szczegółowe, podawane były przez całą prasę niemiecką z takim entuzjazmem, jak rzadko które wiadomości. Nastroje te utrzymują się do tej pory i nowe dalsze próby zeppelina, oraz przygotowywanie jazdy poprzez ocean do Ameryki urastają w Niemczech do kwestji pierwszorzędnej wagi i zainteresowania.

Po spuszczeniu w portach niemieckich dwóch nowych olbrzymów morskich, po uchwaleniu budowy nowego pancernika wojennego, wybudowali Niemcy najpotężniejszy statek powietrzny... Czy lansowanie tych wiadomości, czy wyolbrzymianie ich do jaknajwiększych rozmiarów, nie mieści w sobie wyraźnej tendencji, mającej wśród jaknajszerszych mas niemieckich wyrobić przekonanie, że Niemcy ciągle pracują i że po latach wojennych nie zaniedbują niczego, by wrócić na dawne, przodujące stanowisko... I czyż nie mają wobec tego racji politycy francuscy, gdy twierdzą, że cała praca niemiecka jest wprawdzie oficjalnie „pokojowa", lecz każdej chwili gotowa jest do przemienienia się w arsenał wojenny. Do tej pory bowiem doki niemieckie, niemieckie zakłady lotnicze, oraz niemieckie fabryki pracują wprawdzie dla... celów gospodarczych. Nowe okręty służyć mają dla komunikacji pasażerskiej, nowy zeppelin dla nawigacji powietrznej, lecz jakżeż łatwo przemienić ten zewnętrzny szydl i z pasażerskich środków komunikacyjnych stworzyć najbardziej silne działa wojenne.

Uwagi te są tembardziej aktualne, że niedawniej, jak z końcem ubiegłego tygodnia delegat niemiecki w Lidze Narodów, hr. Bensdorff, wystąpił w Genewie jako wielki „apostoł" powszechnego rozbrojenia i domagał się w energicznej formie ograniczenia siły zbrojnej u wszystkich państw sąsiadujących z Niemcami. Ostatnie wydarzenia w Niemczech wykazują dobitnie, dlaczego hr. Bernsdorff tak chętnie mówił o rozbrojeniu innych państw i dlaczego tak łatwo deklarował się jako gorący sympatyk powszechnego rozbrojenia... Dla Niemiec jest bowiem powszechne rozbrojenie, a zwłaszcza rozbrojenie państw sąsiadujących z Niemcami, „wielką wygraną" korzystną platformą dla ich celów politycznych. Nic tedy dziwnego, że wnioski hr. Bernsdorffa — poza entuzjazmem w Niemczech — nie mogły wzbudzić nigdzie uznania, a większość delegatów, a zwłaszcza delegat Francji, wręcz oświadczyli, że sprawa rozbrojenia nie jest tak łatwa i prosta, jak malować i przeprowadzić chcą ją Niemcy. Nie może bowiem rozbroić się tylko część państw, podczas gdy inne zawsze gotowe będą do akcji zbrojnej.

Nowy zeppelin niemiecki oraz atmosfera, jaka się wokół niego wytwarza w Niemczech są dobitnym dowodem, jak słusznem było niedowierzanie, które towarzyszyło wywodom rozbrojeniowym hr. Bernsdorffa w Genewie.

Fr. W—ski.

Złoto na dnie morza.

WYDOBYCIE ŁODZI ANGIELSKIEJ.— LUSITANIA I ELISABETHVILLE. TAJEMNICZY SKARB POD ANKONĄ.

W ostatnich czasach mnożą się ustawicznie wiadomości o ekspedycjach, które stawiają sobie za cel wydobycie z dna morskiego zatopionych niegdyś w otchłaniach wód skarbów w złocie, srebrze i drogocennych kamieniach. Chodzi tu zwłaszcza o okręty, które w czasie wojny zatopione zostały przez łodzie podwodne, a na pokładzie których znajdowały się liczne skarby w drogocennych kruszczach i kamieniach.

Te ekspedycje na dno morskie wzmogły się zwłaszcza od czasu, gdy rząd angielski rozpoczął pracę nad wydobyciem skarbów, zatopionych w roku 1917 przez niemiecką łódź podwodną wraz z okrętem angielskim „Laurentic". Okręt ten, który zatopiony został u wybrzeży irlandzkich, posiadał na swym pokładzie ładunek złota, wartości 6 miljonów funtów szterlingów. Złoto to przeznaczone było dla Stanów Zjednoczonych na pokrycie zobowiązań wojennych państw koalicyjnych. Natychmiast po zakończeniu wojny rozpoczął rząd angielski starania celem wydobycia z dna morskiego tego zatopionego skarbu. Przez pięć lat trwały mozolne prace, wreszcie jednak nurkom angielskim udało się po zastosowaniu najnowszych zdobyczy technicznych wydobyć cały ładunek i złoto powędrowało znowu do kas banku angielskiego.

Sukces ten zachęcił i innych dla rozpoczęcia podobnej akcji. I tak przedewszystkiem uwaga wszystkich kieruje się na amerykański okręt „Lusitanię", który również w roku 1915 zatopiony został przez niemiecką łódź podwodną i niedaleko od wybrzeży Irlandji poszedł na dno. Na pokładzie „Lusitanii" zginął wraz z 1.300 pasażerami, którzy wówczas znajdowali się na okręcie, również wielki ładunek złota i drogocennych kamieni. Dla wydobycia więc tych skarbów ruszyć ma w najbliższym czasie silna ekspedycja amerykańska, która ma nadzieję, że dzięki yicznym udoskonalonym przyrządom technicznym uda jej się odnaleźć położenie okrętu i przy pomocy nurków wydobyć drogocenne złoto.

Wreszcie przed niedawnym czasem wyruszyła z portu w Genui specjalna ekspedycja włoska, które postawiła sobie za cel wydobycia z otchłani morskiej skarbów, zatopionych na okręcie belgijskim „Elisabethville". Okręt ten storpedowany przez niemiecką łódź podwodną zatonął w roku 1917 u wybrzeży Bretonji i posiadał również ze sobą wielkie ładunki złota i szlachetnych kamieni.

Na koniec wspomnieć należy również, że w porcie wojennym Włoch, w Ankonie od pewnego czasu czynione są także na dnie morskim intensywne poszukiwania nad wydobyciem tajemniczego skarbu, który zupełnie przypadkiem odkryty został w głąbinach morskich. Oto bowiem na dnie morza znaleziono liczny zbiór starych monet złotych, które leżały w piasku morskim tak gęsto obok siebie, że czyniły wrażenie, jakby kto złoto posiał na dno morskie. Są to przeważnie monety złote jeszcze z XVII i XVIII wieku, a zatem okazy nie tylko drogie, ale i rzadkie. Do tej pory wydobyto już 5000 sztuk tych monet, przyczem jednak prace trwają w dalszym ciągu. Większą część wydobytego złota odesłano do banku narodowego, niektóre zaś okazy umieszczone zostały w muzeum w Ankonie.

Skąd się u wybrzeży Ankony wzięło to złoto — trudno narazie twierdzić. Nie może ono pochodzić z zatopionego okrętu, albowiem nic nie wiadomo, by w okolicach tych kiedykolwiek zatopiony został jakiś okręt. Jedni twierdzą, że monety złote pochodzą jeszcze z czasów, gdy u wybrzeży Ankony toczyły się wojny morskie, inni zaś przypuszczają, że jest to tajemniczy łup, ukryty przez korsarzy. Która wersja jest prawdziwa — trudno doprawdy stwierdzić. Narazie jednak Włochy wzbogacają się o nowe i rzadkie egzemplarze złota.

Tak zatem głębiny morskie stają się w ostatnich czasach terenem, skąd ludzkość czerpać chce tak pożądane dla wszystkich złoto.

Zjazd literatów polskich

ODBĘDZIE SIĘ W WILNIE.

W pierwszych dniach listopada odbędzie się w Wilnie zjazd literatów z całej Polski, zorganizowany przez związek zawodowy literatów polskich.

W zjeździe zgłosiło dotychczas udział 6 związków literackich, z Warszawy, Lwowa i Poznania.

Zjazd, zapowiadający się bardzo licznie, przewiduje między innemi zwiedzanie Wilna i okolic, przyjęcia reprezentacyjne oraz wspólne występy literatów na publicznych akademjach i audycjach radjowych.

Ku czci bohaterów

Z 1863 ROKU.

Piotrków przygotowuje się uroczyście do święcenia wielkiego dnia, w którym zwłoki męczenników z r. 1863 spoczywające dotychczas wśród ornych gruntów miejskich, w niepoświęconej ziemi, tuż za cmentarzem żydowskim, zostaną wydobyte i pogrzebane na nowym cmentarzu piortkowskim we wspólnej mogile, na której ma stanąć piękny pomnik.

Pomnik jest już wykończony i znajduje się w miejscu, przeznaczonem na grób dla Powstańców. Na olbrzymim cokole widnieją trzy potężne głazy, a na ich szczycie wznosi się krzyż, owity laurowym wieńcem z napisem: „Powstańcom 1863 roku". Pięć kamiennych schodów prowadzi do grobowca, przykrytego płytą kamienną, na której będą wyryte nazwiska męczenników.

Ekshumacja zwłok nastąpi w dn. 13 października, poczem będzie ustawiona warta honorowa na miejscu stracenia. Po przeniesieniu prochów do Fary, odbędzie się nabożeństwo, a następnie pogrzeb.

W uroczystości oprócz przedstawicieli kościoła i państwa, spodziewany jest udział licznych osób, reprezentujących wszystkie warstwy społeczeństwa.

Żądamy wolnego wyboru lekarza.

Co o tem mówi komisarz Kasy chorych dr. Michałowski.

W jednym z numerów „Kurjera Zachodniego“ poruszyliśmy sprawę **wolnego wyboru lekarza przez ubezpieczonych w Kasie chorych.** Chcąc uzyskać informację, jak zapatruje się na tę kwestję zarząd Powiatowej Kasy chorych w Sosnowcu, zwróciliśmy się do p. komisarza dr. Michałowskiego, który na ten temat wypowiedział wiele cennych uwag. Uwagi te niepozbawione dużej dozy słuszności, pozwolą nam na zupełne objektywne ujęcie zagadnienia, jak również dadzą **ciekawy materjał dyskusyjny zarówno sferom lekarskim, jak i ubezpieczonym.**

P. komisarz Michałowski, uważa, że na terenie Zagłębia Dąbrowskiego kwestja wolnego wyboru lekarzy napotyka **na nieprzezwyciężone trudności i w praktyce nie da się zrealizować.** Przedewszystkiem stwierdził, że o wolnym wyborze może być mowa tylko w większych miastach, gdzie przbywa po kilkudziesięciu lekarzy. Nadmienił jednak przytem, że 80 — 90 procent tych lekarzy pracuje w Kasie chorych. O ileby zatem był wolny wybór lekarzy, to ci **sami chorzy, którzy obecnie tworzą długie ogonki w ambulatorjach, będą czynić taki sam tłok u lekarzy** przyjmu**jących w domu,** a sytuacja wówczas o tyle się pogorszy, że lekarze nie dysponują odpowiedniemi poczekalniami. Jednocześnie lekarze będą musieli przeprowadzać takie same trudności, jak się przeprowadza obecnie w ambulatorjach (statystyczne). P. komisarz Michałowski zauważył przytem, że tłok czynić będzie w poczekalniach bardzo wiele osób takich, które **ubiegają się o zasiłek i potrzebują świadectw lekarskich.** Wolny wybór lekarzy zatem z tego punktu widzenia nie wydaje się być korzystnym ani dla ubezpieczonych, ani dla lekarzy.

Jeżeli chodzi o zarzut, że lekarz w ambulatorjum **nie jest w możności dokładnie zbadać chorych** i, że mechanizuje się niejako, to zdaniem p. komisarza zarzut ten nie wytrzymuje krytyki. Są pewne dziedziny chorób, gdzie wogóle niema dużej liczby chorych (ginekologja, nerwowe, dziecięce). Największa frekwencja jest oczywiście na internie i dentystycznym, dalej skórno-wenerycznym, ocznym, chirurgicznym. Na działach, w których panuje specjalnie silna frekwencja chorych **pracuje więcej lekarzy i otwiera się dodatkowe ambulatorja** (dentystyczne). W ambulatorjum dentystycznem ustalono pewne maksimum na godzinę, **które wynosi 8 osób.** W innych ambulatorjach sprawa ta dotychczas nie dała się uregulować.

— W każdym razie — zauważa p. komisarz — przy wolnym wyborze lekarza sytuacja pod tym względem nie poprawi się, o ile nie pogorszy.

Najwięcej narzekań słyszy się z powodu konieczności długiego wyczekiwania w poczekalniach i przybywania wczesnym rankiem, aby otrzymać numerek. **Wina tutaj leży po stronie ubezpieczonych, którzy niepotrzebnie gromadzą się już od 7-ej rano, aby otrzymać „numerek“.** W krakowskiej Kasie chorych zjawiska tego zupełnie niema. Z drugiej strony, anormalność tę wprowadza brak kultury. **Wiele osób przychodzi bez istotnej potrzeby.** Dla ukrócenia tych pewnego rodzaju nadużyć przedsięwzięte zostały kroki, które regulują trochę stosunki.

— Zarząd Powiatowej Kasy chorych — mówi p. komisarz — czyni wszystko, aby ułatwić ubezpieczonym uzyskiwanie pomocy lekarskiej. Dowodem tego może służyć ambulatorjum przy ulicy Wawel w Sosnowcu, urządzone możliwie jaknajlepiej, posiadające kilkanaście poczekalni i **gabinety lekarskie tak zaopatrzone, jak żaden lekarz na to nie mógłby sobie pozwolić.**

Cały szereg tych nowoczesnych urządzeń, zbija również twierdzenie, jakoby system ambulatoryjnego le**czenia był niekorzysty z punktu widzenia lekarskiego.** Lekarz bowiem ma wszystkie aparaty jakie mu są potrzebne i urządzenia według najnowszej techniki. Cały zatem szereg badań, które trudno byłoby uskutecznić lekarzowi w jego prywatnem gabinecie, w ambulatorjum Kasy chorych mogą być wykonane.

Co się tyczy stosowania wolnego wyboru lekarzy na Śląsku i w Poznańskiem, p. komisarz zwrócił uwagę, że i tam coraz częściej się mówi o konieczności przejścia na system ambulatoryjny, zaś **tworzenie się prywatnych przychodni ambulatoryjnych w Warszawie, świadczy o tem, że sami lekarze uważają ten system za odpowiedni.**

W ten sposób przedstawia się opinja p. komisarza Kasy chorych dr. Michałowskiego w sprawie wyboru wolnego lekarzy.

W następnym artykule omówimy punkt widzenia ubezpieczonych, lekarzy, oraz jak się te sprawy przedstawiają na Górnym Śląsku, gdzie istnieje wolny wybór lekarzy.

Recital fortepianowy

W INSTYTUCIE MUZYCZNYM W KATOWICACH.

W sobotę, dnia 6 października o godz. 8 wiecz. wystąpi z własnym recitalem znany pianista prof. Józef Turczyński.

Będzie to inauguracyjny koncert bieżącego sezonu w którym dyrekcja Instytutu muzycznego, zamierza zapoznać publiczność naszą z wybitnemi siłami artystycznemi tak polskiemi jak i zagranicznemi.

Pięknie odnowiona salka kameralna, której brak dotkliwie się odczuwało dotychczas w Katowicach, przyczyni się niewątpliwie do tego, że koncerty te cieszyć się będą wielką popularnością wśród inteligencji Śląska i Zagłebia Dabrowskiego

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

2 Wtorek	Dziś Aniołów Stróżów. Jutro Kandyza M., Wsch. słońca 5 m. 38. Zach. „ 17 m. 12.

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie“ — „Szeik Fazil“ (Za murami haremu).

× PODATEK OBROTOWY OD KIN. Jednemu z właścicieli kinoteatrów w Warszawie wymierzony został od przedsiębiorstwa podatek obrotowy na podstawie obrotu łącznie z podatkiem miejskim od widowisk. Komisja odwoławcza nie uwzględniła odwołania, domagającego się wyłączenia z ustalonej sumy obrotu 100 proc, podatku miejskiego. Zainteresowany złożył skargę do najwyższego Trybunału Administracyjnego, domagając się uchylenia tej decyzji jako niezgodnej z ustawą, gdyż inkasowany przez przedsiębiorstwo podatek nie należy do przychodu brutto. Najwyższy Trybunał administracyjny przychylił się do tej wykładni i uchylił orzeczenie, komisji odwoławczej, jako niezgodne z ustawą.

× WSPÓŁDZIAŁANIE OBYWATELI Z WŁADZAMI ADMINISTRACYJNEMI. W związku z wykonaniem przepisów rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej, Ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło się do wojewodów o nadesłanie wiadomości, czy uruchomione już zostały wojewódzkie i powiatowe organy kolegjalne. Zadaniem tych organów, jako czynników obywatelskich, jest współdziałanie w pracach i zadaniach administracji ogólnej. Sprawa jak najrychlejszego powołania do życia rad kolegjalnych leży bardzo na sercu Ministerstwu spraw wewnętrznych.

× [illegible]GOTOWANIA DO OBCHODU 10-LECIA NIEPODLEGŁOŚCI W środę, dn. 3 b. m. odbędzie się o godz. 5.30 popoł. w gmachu starostwa zebranie przewodniczących sekcji technicznych wszystkich komitetów lokalnych obchodu 10-lecia odzyskania niepodległości Polski. Na zebraniu będą omawiane sposoby skoordynowania pracy poszczególnych komitetów, oraz opracowania wspólnego programu działalności.

— W piątek zaś, dn. 5 b. m. odbędzie się również w gmachu starostwa zebranie powiatowego komitetu wykonawczego, celem omówienia spraw, związanych z obchodem uroczystości

× ZMNIEJSZENIE SIĘ KOSZTÓW UTRZYMANIA. Według obliczeń komisji statystycznej przy Inspektoracie pracy w Sosnowcu koszty utrzymania w Zagłębiu we wrześniu, w porównaniu z sierpniem zmniejszyły się o 0.18 proc.

× OBNIŻKA CENY PRĄDU. Dowiadujemy się że Elektrownia okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskiem sp. akc. zamierza w najbliższym czasie obniżyć cenę prądu dla siły i światła. Elektrownia zdecydowała się obniżyć ceny prądu pomimo tego, że cena węgla w międzyczasie uległa już dwukrotnie podwyżce. Wiadomość o obniżeniu ceny prądu elektrycznego społeczeństwo miejscowe przyjmie niewątpliwie z zadowoleniem, zaś ten fakt obniżki dowodzi że Elektrownia pragnie udostępnić szerokim warstwom korzystania z taniego źródła energji świetlnej i siły.

× WYŚCIGI KONNE W SOSNOWCU. Jak już wspominaliśmy, w dn. 13 i 14 października r. b. odbędą się w Sosnowcu doroczne wyścigi konne, organizowane przez korpus oficerski 23 p. a. p. z Będzina. Wyścigi 23 p. a. p. mają już ustaloną opinję, nic więc dziwnego, że i obecne zawody wywołały duże zainteresowanie, jak się bowiem dowiadujemy, wszystkie pułki artylerji D. O. K. V oraz pułki z Częstochowy i Bielska postanowiły wysłać na wyścigi najlepsze swe ekipy, to też konkurencja na zawodach będzie bardzo duża. Wzorem lat poprzednich, samorządy Zagłębia, oraz szereg instytucji przyrzekło swe poparcie w formie ofiarowania dla zwycięzców cennych nagród. Słowem, jeżeli tylko dopisze pogoda, tegoroczne wyścigi konne będą nielada atrakcją w szarem życiu naszego Zagłębia.

× KOMITET ORGAN. ŚLĄSKIEGO KOŁA POLONISTÓW zwołuje I. walne zgromadzenie Śl. Koła polonistów na niedzielę 7 b. m. Zgromadzenie odbędzie się o godz. 10 rano w sali rysunkowej gimnazjum państwowego im. A. Mickiewicza przy ul. Mickiewicza w Katowicach. Zgłoszenia członków przyjmuje p. Tadeusz Skałka, Mysłowice, seminarjum męskie. Śl. Koło polonistów, tworzone w oparciu o Two literackie im. A. Mickiewicza we Lwowie i Tow. miłośników języka polskiego w Krakowie, przyjmuje za swoje naukowe cele i dążenia obu wyżej wymienionych Towarzystw, a ponadto postanawia na terenie wojew. Śląskiego i Zagłębia Dabrowskiego zorganizować wśród polonistów pracę naukową w zakresie badań nad językiem i literaturą polską, pragnie w jaknajszerszej mierze przyczynić się do pogłębienia naszej wiedzy z zakresu języka i literatury polskiej, oraz podejmie akcję mającą na celu szerzenie czci dla wielkich pisarzy i poetów polskich.

Ciężkie jest życie

SEKWESTRATORA.

Niesłychany fakt czynnego znieważenia urzędnika podczas urzędowania i zmuszenia go pod terrorem do niespełnienia swego obowiązku, a postąpienia według narzuconej mu woli, był przedmiotem rozprawy w Sądzie okręgowym w Sosnowcu w dniu wczorajszym.

22 maja b. r. sekwestrator urzędu skarbowego, p. Jan Feliszek, udał się do zamieszkałego w Tyszowicach, powiatu Będzińskiego, Stanisława Barańskiego, któremu za zaległe podatki nałożył areszt na meble, oraz na artykuły spożywcze w sklepie. Skoro po spełnieniu swych czynności, p. Feliszek wychodził ze sklepu, spotkał go Barański, który był nieobecny podczas nakładania sekwestru, a dowiedziawszy się co zaszło, schwycił sekwestratora za rękę, zaciągnął go do sklepu z powrotem i ubliżając mu ordynarnie, począł go okładać pięściami, żądając zdjęcia aresztu pod groźbą rozbicia głowy odważnikiem. Sterroryzowany sekwestrator, by uwolnić się z opresji, zmuszony był spisać protokól o złym stanie majątkowym dłużnika. Epilog tego niesłychanego zajścia miał miejsce w dniu wczorajszym w Sądzie okręgowym w Sosnowcu. Barański skazany został na dwa miesiące więzienia.

× POŻEGNANIE NAUCZYCIELA. Dnia 29 września r. b. grono nauczycielskie szkoły powszechnej nr. 3 w Sosnowcu, przy uczestnictwie p. p. inspektorów szkolnych, żegnało herbatką p. Aleksandra Sokołowskiego kierownika tej szkoły, wręczając mu koleżeński upominek. Pan Aleksander Sokołowski po 44 letniej pracy w zawodzie nauczycielskim, z których 28 lat pracował w Sosnowcu, z dniem 1 października przechodzi w stan spoczynku. Pożegnanie odbyło się w nastroju nader serdecznym i miłym.

× WALNE ZEBRANIE. W dniu 3 października r. b. t. j. w środę o godz. 19 odbędzie się walne zebranie członków spółdzielni mieszkaniowej „Dom własny“ w Sosnowcu, w lokalu spółdzielni kredytowej ul. Deblińska 5 w Sosnowcu.

× O NAPRAWĘ CHODNIKA. Magistrat dąbrowski uporządkował w tym roku chodnik po lewej stronie ul. 3 Maja, gdzie skutkiem usunięcia parkanów i bud, urządzono wygodne przejście. Aliści, prawdopodobnie z powodu wadliwego wykonania robót przy układaniu kabla, na dość dużej przestrzeni zapadły się płyty i chociaż chodnik zrujnowany jest już od dwóch miesięcy, nikt nie chce się zająć doprowadzeniem go do należytego stanu, a tymczasem powstałe dziury stanowią poważne niebezpieczeństwo dla przechodniów, gdyż w porze wieczorowej bardzo łatwo można narazić się na złamanie nogi. Możeby wreszcie zajął się kto doprowadzeniem zrujnowanego chodnika do porządku, boć w tym miejscu chyba nie będzie siana trawa.

× ZNACZNA KRADZIEŻ. Zamieszkałemu przy ul. Chopina w Dąbrowie p. Cyprjanowi Otto skradziono na dworcu Warszawa - Wschodnia 300 złotych gotówką i przekaz kredytowy monopolu spirytusowego na 70 tysięcy złotych. W chwilę potem policja zatrzymała złodzieja - recydywistę Lejbusia Rozenberga (Gęsia 53). Pieniędzy, ani przekazu przy nim nie znaleziono. Pan Otto porobił niezbędne zastrzeżenia, wobec czego przekaz dla złodzieja jest rzeczą bezwartościową.

Wojownicza Kopciowa

PRZED SĄDEM.

Wieś Porąbka, powiatu Będzińskiego była w dniu 20 czerwca b. r. widownią zaciekłej bójki między dwiema sąsiadkami. Bójka wynikła w czasie sporu o miedzę. 45-letnia Marjanna Kopeć, ujrzawszy swą sąsiadkę Salomeę Hytrę, pasącą krowę na miedzy, do której obie rościły sboie pretensje, zawrzała ze złości i pochwyciwszy za motykę, w mig znalazła się przy Hytrej i jęła ją okładać po głowie i rękach. Po kilku uderzeniach Hytra legła na ziemi bez ruchu z rozbitą głową i złamaną lewą ręką. Sprawa znalazła się na forum sądowem i wojownicza Kopciowa zasiadła w dniu wczorajszym na ławie oskarżonych przed Sądem okręgowym w Sosnowcu. Sąd wymierzył jej karę zamknięcia w więzieniu na przeciąg czterech miesięcy.

Oryginalny więzień
W STROJU ADAMOWYM.

Znany w świecie kryminalnym Zagłębia 29-letni Tadeusz Makieła, mieszkaniec Zawiercia (Wjazdowa 9), przesiadujący w więzieniu w Będzinie za popełnione występki, udaremniał doprowadzenie go na rozprawę do Sądu w prawdziwie oryginalny sposób. Makieła rozbierał się do naga i nie chciał słyszeć o włożeniu jakiegokolwiek ubrania, a tembardziej więziennego, a kiedy ubierano go przemocą, bił i wierzgał nogami na wszystkie strony. Ostatnio w dniu 6 lipca b. r. Makieła w takich okolicznościach pobił dotkliwie dozorców więziennych, za co w dniu wczorajszym odpowiadał przed Sądem okręgowym. Sąd skazał go na dwa tygodnie więzienia.

× **KRADZIEŻ ROWERU.** Choneli Antoniemu, zamieszkałemu w Psarach, gminy Łagisza skradziono z korytarza rower wartości 265 zł. O kradzieży poszkodowany zawiadomił policji.

× **WIĘCEJ NIŻ 300 ZŁ.** W czasie włamania do składu Adolfa Dworakowskiego w Sosnowcu złodzieje skradli różne obuwie, wartości nie 300 zł., jak to podaliśmy w ub. niedzielę, lecz ponad 500 zł.

× **POBIŁ RODZONĄ MATKĘ.** 28-letni Władysław Danecki, mieszkaniec Kuźnicy Nowej, powiatu Będzińskiego, znany w okolicy awanturnik, podczas kłótni z swą matką w dniu 31 lipca br. pchnął ją do ściany tak silnie, że biedna staruszka doznała ciężkich obrażeń na całem ciele i silnie zaniemogła. Zwyrodniałego syna Sąd okręgowy skazał w dniu wczorajszym na dwa miesiące więzienia.

Kącik humorystyczny.

PORADZILI SOBIE.

Uczony (do dyrektora muzeum): Pismo na tym papyrusie egipskim jest tak nieczytelne, że nie mogę go odczytać. Co z tem zrobimy?

— Niech to pan oznaczy poprostu jako receptę lekarską z czasów Faraonów.

DO POZAZDROSZCZENIA.

Dwaj studenci stoją przed klatką kangura.

— Na się tak gapisz? — pyta jeden.

— Widzisz, podziwiam jak to bydle skacze wesoło, choć ma pustą torbę.

ANDRUS.

Andrus pyta grzecznie pewnego przechodnia, która godzina.

— Za dziesięć piąta.

— To o piątej może mnie pan pocałować w nos.

I w nogi. Zaczepiony puścił się w pogoń, lecz nie może go dogonić. Andus przystaje na chwilę i woła:

— Panie, co się pan tak śpieszy? Jeszcze ma pan pięć minut czasu!

„O ILE MOŻNOŚCI".

— Mówiłem panu przecież, żeby pan o ile możności jaknajmniej używał trunków, a pan dziś znowu zawiany!

— Mniej już nie mogę panie doktorze!

SPRYTNY ŻEBRAK.

- Łaskawa pani! Choć grosik dla biednego ślepca.

— Jakto, przecież wdzicie?

— Nie, piękność łaskawej pani mnie oślepiła!

— Macie tu złotówkę, biedaku

PRZYKŁAD.

— Taka duża, pięcioletnia dziewczyna, chce siadać u mnie na kolanach?

— A czy wujaszek nie wie, że Mania jest przecież o wiele starsza odemnie, a wczoraj jej profesor muzyki też wziął ją na kolana.

STARE WINO.

— Jak mam oznaczyć to wino, które zmieszaliśmy z wina pięcioletniego i dziesięcioletniego?

— Co za naiwne pytanie! Nie umie pan liczyć? Oczywiście trzeba dać datę z przed piętnastu lat!

PO MATCE.

— Jak się to stało. że starszy twój brat jest jasnym blondynem, a ty masz takie krucze włosy?

— Prosta recz: przed mojem urodzeniem matka właśnie ufarbowała sobie włosy.

CUDOWNY ŚRODEK.

— Proszę dać mi jaki środek odtłuszczający dla żony.

— Mogę szanownemu panu polecić znakomite pigułki. Gwarantuję, że po spożyciu jednego pudełka pacjentka schudnie o 10 funtów.

— Cudownie. To niech mi pan da — zaraz żona moja waży 239 funtów — niech pan da 24 pudełka!

ZANADTO SZCZERY.

DAMA: Pan się zanadto trudzi. Nie zaniedbam powiedzieć znajomym, jak uprzejmie przyjmuje się gości w tym magazynie.

SPRZEDAJĄCY: To nasza zasada, łaskawa pani. Pozatem tak nas okradano w czasach ostatnich, że szef polecił towarzyszyć każdej z dam aż do drzwi.

Kompromitacja klubu Solidarności
na zebraniu Rady miejskiej w Będzinie

Rada miejska w Będzinie posiada w swem gronie kilku komunistów, którzy tworzą klub p. n. „Solidarności robotniczej". Otóż klub ten co pewien czas urządza dla swych wyborców wiece sprawozdawcze, na których rzekomo ma zdawać relację ze swej działalności na terenie Rady, a ponieważ klub ten jest bez wpływu i znaczenia, nic więc ciekawego nie ma do powiedzenia, korzystając jednak ze sposobności, obrzuca błotem swych przeciwników. Klub wymieniony jest zupełnie ośmieszony na terenie Rady, a ostatnio to samo spotkało go i na wiecu sprawozdawczem, który odbył się w sali kina „Corso" w Będzinie. Na wiecu tym jako generalny mówca wystąpił znany z kapitalnych wystąpień radny Piekarczyk. Oczywista p. Piekarczyk w przemówieniu swem nie przytoczył ani jednego konkretnego przykładu korzystnej działalności swego klubu na terenie Rady, to też ograniczył się tylko do kilku frazesów demagogicznych, poczem zaczął pleść androny o przeciwnikach. zwalając winę na nich za wszelkie niepowodzenia i klęski swego klubu.

Traf zrządził, iż na wiecu znaleźli się właśnie znienawidzeni przeciwnicy, którzy zabrali głos i w niebywały sposób skompromitowali p. Piekarczyka udowadniając wymownymi przykładami nietylko śmieszną, lecz wręcz szkodliwą działalność klubu Solidarności, który poza bezmyślną demagogją nic potrafi absolutnie nic zrobić dla dobra sfery robotniczej, którą rzekomo tak się gorliwie opiekuje.

Przemówienia swe ilustrowali mówcy tak przekonywującymi przykładami, że p. Piekarczyk wręcz zaniemówił, a słuchacze, zamiast urządzić owację przedstawicielowi Solidarności, oklaskiwali przeciwników. Słowem, wiec niedzielny był jeszcze jedną kompromitacją komunistów, którzy w swoisty sposób potrafią wyzyskiwać nieświadomość mas i gdyby miał kto masom tym wykazać istotny cel działalności komunistów, niewątpliwie powodzenie ich na naszym terenie wkrótce nietylkoby znikło, lecz emisarjusze bolszewiccy byliby przez masy te energicznie zwalczani, jako szkodnicy zarówno kraju. jak i sfer, których obrońcami się nazywają

Wyścigi kolarskie
o mistrzostwo Zagłębia Dąbrowskiego.

Ubiegłej niedzieli Zarząd S. T. C. zorganizował doroczny wyścig o „mistrzostwo kolarskie Zagłębia Dąbrowskiego na 1928 r.", na przestrzeni 90 klm. Start miał się rozpocząć o godz. 8 rano, lecz z powodu ulewnego deszczu od wczesnego ranka, przesunięto na godz. 9 m. 30.

Zawodników zgłosiło się ośmiu, wszyscy z Klubu S. T. C., gdyż ci tylko posiadają licencje Związku polskich towarz. kolarskich w Warszawie. Zwartą grupką ruszyli wszyscy z Pogoni przez Małobądz-Gzichów średnim tempem, gdyż bardzo oślizgła szosa nie pozwalała rozwinąć mocnego tempa. W Sarnowie na dobrym kawałku szklanej szosy rozpoczęła się ucieczka, którą zainicjował p. Kukieła, za nim Sołtys, Wierzbicki, Rasiński i Polak. Między Sarnowem a Siewierzem tempo tej piątki dochodziło do 50 klm. na godzinę. Przed samym Siewierzem nastąpił wypadek, który mógł się skończyć tragicznie, Sołtysowi, który w tym miejscu prowadził grupę wychodzi z rowu krowa i staje w poprzek szosy, ten nie chcąc, aby koledzy wpadli na niego, nie hamuje roweru, lecz skręca w bok i z szaloną siłą wpada na chałupę. tłukąc się boleśnie, po małej przerwie jedzie kilkanaście kilometrów, lecz silny ból ramienia i biodra zmusza go do wycofania się z biegu. Olesiowi i Gawlikowskiemu znów „kichy nawaliły", reszta słabnie, tak, że na powrotnej drodze od Koziegłów rozpoczęła się walka między Rasińskim, Kukiełą, Polakiem i Wierzbickim, wreszcie ten ostatni w Sarnowie odpadł z powodu kurczy w nogach. Rasiński mając ogromny trening (podczas biegu dookoła Polski), zrywa pomimo błota szalone tempo i wygrywa „mistrzostwo" w ładnym stylu, w czasie 3 g. 16 m. Drugą nagrodę zdobył Kukieła, w czasie 3 g. 22 m. po zaciętej walce na finischu z Polakiem, czwarty E. Wierzbicki.

Po zawodach dokonano zdjęcia fotograficznego na tle licznie zgromadzonej publiczności.

Organizacja zawodów wzorowa.

Z prawdziwym uznaniem należy podkreślić stanowisko policji, która utrzymywała wzorowy porządek na mecie i na całej trasie, powiatów Będzińskiego i Zawierciańskiego.

PORADNIK LEKARSKI.

Jak można ustrzec się od grypy?

Kiedy, wraz z nastaniem słotnej, jesiennej pory, mnożyć się zaczynają przypadki katarów, kaszlów, bólów reumatycznych i wreszcie sprowadzającej nieraz poważne komplikacje grypy, powstaje z natury rzeczy interesujące szeroki ogół pytanie, czy i w jaki sposób można ustrzec się zapadnięcia na niemiłą i bynajmniej nie niewinną tę chorobę. Jak dalece ważnem jest rozstrzygnięcie tej kwestji, mamy dowód w krajach, gdzie grypa przybiera charakter złośliwy i nagminny, jak ostatnio w Grecji np., skąd, jak doniosły pisma, zawleczona ona została już nawet w najbliższe nasze sąsiedztwo. Niebezpieczeństwo grypy potęguje też fakt, że przebieg jej godzi często w punkty najmniej odporne w organiźmie człowieka. którego zwykłe, chroniczne cierpienia: płuc, serca, żołądka, nerek czy wątroby — nasilają się w sposób groźny nieraz dla życia pacjenta przy przebywaniu przez niego grypy.

Wniosek stąd prosty, że należy wszelkiemi dostępnemi sposobami starać się zapobiegać zapadnięciu na grypę, przeciwdziałać jej szerzeniu się epidemicznemu. Wiadomo, że grypa jest chorobą zaraźliwą, przeważnie, jak stwierdzono, z powodu rozpryskiwania się w powietrzu kropelek wydzieliny ustnej. Samo się więc przez się rozumie, że należy możliwie unikać bliskiego stykania się z chorymi na grypę, a podczas nagminnego panowania tej choroby unikać miejsc zamkniętych. w których zbiera się znaczniejsza liczba osób, często złożonych z osobników już chorobą tą dotkniętych i tem samem roznoszących zarazę. O ile zachoruje ktoś z domowników, ważnem jest, aby chustki do nosa, których używa on przy towarzyszącym grypie prawie nieodmiennie, silnym katarze, nie były rzucane byle gdzie, ale trzymane w miejscu, z którego nie mogą one siać zarazy. Nie należy ich także odkładać po użyciu bezpośrednio do brudnej bielizny, ale bądź starannie zawijać uprzednio w papier i dopiero odkładać, bądź, co jest najpewniejsze, mieć specjalnie przygotowany czysty kubełek z przykryciem, napełnionym gorącą wodą i drobno nakrajanem mydłem i do kubełka takiego wrzucać zużyte przez chorego chustki, aby w ten sposób mechanicznie uwalniać je od tkwiących w nich zarazków, które przy zwykłym naszym trybie przechowywania bielizny chorych „w brudach", grożą zarażeniem niemi w pierwszej linji osoby piorącej je. Że zaś pranie w przeważnej większości domów odbywa się w kuchni, znów więc przy tej sposobności rozpyla się w powietrzu mieszkania zarazek, osiadając na produktach żywności i na rękach służącej, skąd z łatwością udzielają się dzieciom i dorosłym domownikom. W razie zapadnięcia na grypę jednego z członków rodziny czy domowników, dobrze jest też, aby zdrowi płukali rano i wieczorem w celu zapobiegawczym gardło roczynem kwasu bornego i bardzo starannie po każdym jedzeniu czyścili zęby i przepłukiwali jamę ustną. Dbanie o należyte przewietrzenie mieszkania, zwłaszcza pokojów sypialnych, kuchni i ubikacyj jest jednem z zasadniczych przykazań higjeny domowej, których niezachowanie mści się w postaci łatwiejszego ulegania niedbałych wszelkim chorobom zakaźnym, a więc i grypie. Pozostaje wreszcie ostatnia bodaj najtrudniejsza sprawa uniknięcia samego zaziębienia. Faktem jest. że najlepszą profilaktyką jest niewydelikacanie nadmierne ciała przez ubieranie się zbyt ciepło, bowiem człowiek zgrzany i spocony najłatwiej właśnie ulega przeziębieniu, nieprzyzwyczajane ciała do opatulań go i wszelkich ciepłych szalików — słowem hartowanie organizmu. Oczywiście hartowanie musi być prowadzone systematycznie i stopniowo i nie powinno być rozpoczynane w porze słotnej. Zmywanie całego ciała codzień zrana zimną wodą, gimnastykowanie się co rano, bezpośrednio po wstaniu z łóżka, przy otwartych oknach, znakomicie hartuje organizm, czyniąc go odpornym na wszelkie zarazki, tem samem i na zarazki grypy. Kiedy jednak grypa już wybuchła, a my nie zdążyliśmy jeszcze dostatecznie uodpornić naszego organizmu, możemy ustrzec się od zapadnięcia jedynie zachowaniem jaknajdalej idącej czystości i higjeny domowej i osobniczej, nie lekceważącej tak błahego pozornie zabiegu, jak owo zalecone powyżej, najstaranniejsze separowanie i dezynfekowanie chustek do nosa.

Dr. S. C.

P. Curie-Skłodowska
W POLSCE.

Dnia 21 września przybyła z Paryża do Warszawy p. Curie - Skłodowska. Po krótkim pobycie w Warszawie, w ścisłem ronie rodziny, p. Skłodowska wyjechała samochodem na wieś, w najbliższe okolice stolicy, gdzie poświęca swój czas częściowo zupełnemu odpoczynkowi, częściowo pracom naukowym. Przyjazd p. Skłodowskiej pozostaje w związku z budową Instytutu Radowego jej imienia w Warszawie przy ulicy Wawelskiej. Budowa i urządzenie instytutu jest już prawie na ukończeniu. P. Skłodowska interesuje się bardzo żywo postępem robót i informuje się o wszystkich szczegółach. Na cześć znakomitej uczonej p. Prezydent Rzeczypospolitej i Jego Małżonka wydają na Zamku w najbliższą środę przyjęcie w gronie wybitnych przedstawicieli nauki. Dnia następnego, t. j. 4 października, w towarzystwie pp. Prezydentowstwa p. Skłodowska uda się do Instytutu Radowego i zwiedzi go szczegółowo. Dostojnych gości powita uroczyście komitet budowy Instytutu. P. Skłodowska opuszcza Warszawę 6 października i udaje się do Paryża.

Program radjowy

KATOWICE.

NA WTOREK 2 PAŹDZIERNIKA.

16.40 — Komunikaty polsk. Zw. zrzesz gosp. woj. Śl.
17.40 — Wykład historji Polski.
17.35 — Odczyt pt. „W dziesięciolecie powrotu Ziemi Cieszyńskiej do Polski" cz. II wygł. naczelnik dr. Farnik.
18.00 — Transmisja koncertu kameralnego z Warszawy.
19.00 — Rozmaitości.
19.20 — Komunikat harcerski.
19.30 — Odczyt z cyklu: „Malarstwo polskie — Artur Grottger" cz. II wygł. dr. Edward Łepkowski.
19.55 — Komunikat rolniczy z Warszawy.
20.15 — Transmisja z Krakowa koncertu mieszanego chóru słowiańskiego Glasbena Matica z Lublany.
22.00 — Sygnał czasu oraz komunikaty: lotn.-meteor. i P. A. T.
22.30 — Transmisja muzyki tanecznej.

Bestjalska zemsta

ZA KRADZIEŻ PASZY.

Gospodarze ze wsi Kręgi pod Wyszkowem (pow. Pułtuski) bracia Aleksander i Piotr Turkowie oddawna podejrzewali swego sąsiada z tej że wsi, Adama Szczerbę, że on karmi swego konia na ich łąkach. Onegdaj zauważyli na swem polu w seradeli pasącego się jego konia. Rozwścieczeni Turkowie postanowili zemścić się. Napadli oni na Szczerbę, gdy ten powracał wieczorem do domu i zadali mu motyką kilka potężnych ciosów w głowę, a gdy ranny, zalawszy się krwią, legł nieprzytomny na ziemię, umknęli. Dopiero w pół godziny później Szczerbę znaleźli przechodzący w tym czasie sąsiedzi i powiadomili policję. Wezwany z Warszawy lekarz Pogotowia prywatnego stwierdził u Szczerby naruszenie kości podstawy czaszki i wstrząs mózgu. Po opatrunku ofarę zdziczałych braci w stane groźnym przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego. Sprawców dzikiej zamsty aresztowano.

Ohydne morderstwo

NA SALI TAŃCA.

W ub. niedzielę na sali tańca „Coloseum" w Łodzi między uczestnikami zabawy a urzędnikiem fabrycznym Henrykiem Srebrnikiem, wywiązała się sprzeczka o tancerkę. Gdy po jednej stronie sali tańczono charlestona, po drugiej stronie rozgrywała się wstrząsająca scena. Grupa pijanych gości rzuciła się na Srebrnika, zadając mu ciosy butelką w głowę. Potem pewien majster piekarski dopadł do leżącego w kałuży krwi Srebrnika i zadał mu jeszcze kilka śmiertelnych ran nożem w brzuch. Urzędnik zmarł na sali tańca wśród dzikich dźwięków jazz-bandu.

Okropna śmierć

WIEJSKIEGO TORREADORA.

We wsi Ozgowo gminy Rakowskiej podczas pędzenia bydła z pastwiska, parobek Jan Smirno wyciągnął czerwoną chusteczkę i począł nią drażnić idącego w stadzie młodego byka. Byk nagle rzucił się na Smirnę, przebił go rogami, rozpruwając mu brzuch tak okropnie, iż wnętrzności wypadły. Rozjuszone zwierzę poczęło następnie miażdżyć rogami ciało nieszczęśliwego i zmasakrowało je doszczętnie.

Stulecie plakatu.

OBCHÓD W LONDYNIE.

Brytyjskie towarzystwo ogłoszeń plakatowych przygotowuje się do uroczystego obchodu stulecia tej gałęzi reklamowej. Rok 1828 ustalony został jako wprowadzenie jej w życie po raz pierwszy, zrazu we Francji, za nią w Anglji i potem na całej prawie kuli ziemskiej.

Księgarze paryscy byli pierwszymi, którzy wprowadzili reklamowanie wydawnictw książkowych zapomocą barwnych plakatów. W roku 1828 polecono po raz pierwszy malarzowi - ilustratorowi Eugenjuszowi Deveria, namalowanie barwnego plakatu reklamującego wydanie „Fausta", a zaraz w następnym roku trójkolorowe afisze, rozlepione na murach Paryża, rozgłosiły wydanie „Discours sur l'Histoire Unieversalle" W następstwie słynny francuski wytwórca pachnideł, Lagoutte, zatrudnił cały sztab pierwszorzędnych malarzy i rysowników, między innemi wielkiego Gavarni produkowaniem dla jego wyrobów artystycznych plakatów.

W Anglji pierwszymi pionerami plakatowej reklamy byli: Walter, Herkomer, Stacy Marks i Sambourne nie uważali bynajmniej za uwłaczające dla siebie malowanie projektów na plakaty, sztuka ta doszła do prawdziwego rozkwitu dopiero dzięki Beardley'owi i Greiffenhagenowi, oni pierwsi bowiem zrozumieli, że zasadą plakatu jest uwzględnienie nadewszystko celów reklamowych, a potem dopiero czysto artystycznych. Plakat musi nietylko wzbudzać zachwyt artystów, ale zalecać, imperatywnie narzucać wprost widzowi reklamowane towary. Pod tym względem nie Francja już teraz, ale Anglja i bardziej jeszcze Ameryka prym trzymują w dziedzinie produkcji barwnych afiszów reklamowych, których stulecie obchodzone będzie uroczyście za kilka tygodni.

W związku z tym obchodem urządzony będzie w Londynie w przyszłym miesiącu pokaz dziejów rozwoju plakatu i obecnego jego wydoskonalenia, co wielce przyczyni się do uświetnienia uroczystości i „zareklamowania" reklamy afiszowej.

Dziecko o rentgenowskich oczach

czyta przez tekturę, widzi przez żelazo.

Znany madrycki okulista, dr. Pedro Riel, zademonstrował w kołach naukowych zjawisko, które wywołało wśród uczonych niezwykłe zainteresowanie i jak narazie nie zdołało znaleźć naukowego umotywowania.

Chodzi tu o małego Bentio Pazo, synka nauczyciela wiejskiego. Już w wieku 4 i pół roku dziecko to wykazało iście cudowną zdolność przenikania wzrokiem przedmiotów nieprzezroczystych. Zdumiewającą tę właściwość odkrył po raz pierwszy ojciec chłopca podczas nauki czytania, gdy mały uczeń razu pewnego jął odróżniać litery i sylabizować ze swego elementarza zamkniętego i oprawionego w grubą tekturową okładkę. Sprawa ta zastanowiła go jeszcze bardziej, gdy kiedyś przy poszukiwaniu guzika, który odpadł mu od marynarki, synek jego, śmiejąc się, oznajmił mu, że guzik ten znajduje się w ojcowskiej papierośnicy. Okazało się, że chłopiec widział doskonale ów przedmiot poprzez metalowe ścianki pudełeczka, schowanego w kieszeni ojcowskiej kamizelki, a wykluczone było, aby dziecko zauważyło, gdzie ojciec schował ten przedmiot.

Po szeregu doświadczeń, stwierdzających ową niewytłomaczoną właściwość wzroku małego Benito, Pazo zawiózł go do Medjolanu do znajomego swego doktora okulisty Riel'a i od tej pory chłopiec stale przebywa w rodzinie lekarza, który prowadzi nad nim specjalne studja.

Badania, przeprowadzone nad Benito, nie wykazały niczego szczególnego, nietylko w całym jego organiźmie, ale i w anatomicznej budowie oczu jego.

Chłopiec z łatwością odróżnia rozmaite przedmioty zamknięte w żelaznej kasetce, odczytuje listy umieszczone pomiędzy metalowemi płytkami i przenika nawskroś swemi rentgenowskiemi oczyma metal, materjały wełniane, grubą tekturę, jednakże niektóre inne materje, naprzykład drzewo pozostaje dlań nieprzezroczyste. Ostatni ten szczegół wskazuje, że nie mamy tu do czynienia ze specjalnym darem, wynikającym ze szczególnych zdolności duchowych, lecz z czysto fizyczną właściwością wzroku. A to właśnie stawia uczonych, badających to niezwykłe i pierwszy raz zdarzającą się zagadkę, w położeniu, z którego narazie nauka nie znajduje wyjścia.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Oddział Państwowego Banku Rolnego w Kielcach

ROZPOCZĄŁ JUŻ URZĘDOWANIE.

Rozszerzając sieć swych placówek na terenie całej Rzeczypospolitej, Państwowy Bank Rolny uchwałą, powziętą kilka miesięcy temu na posiedzeniu rady nadzorczej, postanowił powołać do życia oddział P. B. R. w Kielcach.

Po przeprowadzeniu wstępnych prac organizacyjnych nowy oddział rozpoczął swą działalność z dniem 20 września rb., urzędując chwilowo w gmachu instytucji centralnej Banku w Warszawie.

W terminie między 10—15 październik rb. nastąpi przeniesienie biur oddziału do Kielc, gdzie mieścić się on będzie w lokalu przy ul. Sienkiewicza nr. 57.

W związku z powyższem wszelkie sprawy dotyczące Banku, a odnoszące się do województwa Kieleckiego, należy kierować pod adresem do dn. 15 października rb.: Państwowy Bank Rolny, oddział w Kielcach, Warszawa, ul. Nowogrodzka nr. 50, a po tym terminie: Kielce, ul. Sienkiewicza nr. 57.

Zakup towarów zagranicznych przez instytucje państwowe.

Wobec różnorodnego interpretowania przez urzędy państwowe przepisów w sprawie zakupu wyrobów pochodzenia zagranicznego. Ministerstwo spraw wewnętrznych w okólniku, skierowanym do wszystkich wojewodów, wyjaśnia, że Ministerstwo przemysłu i handlu nie jest powołane do badania i aprobowania treści i warunków umów, zawieranych przez urzędy przy dokonywaniu zakupów zagranicznych w granicach budżetu, lecz jest ono jedynie powołane do badania, czy zamierzone zakupy nie mogą być dokonane w kraju i w razie stwierdzenia, iż istotnie w kraju odnośne przedmioty nie są produkowane, do wyrażenia zgody na zakup zagranicą. Ustalenie samej treści i warunków umowy należy do kompetencji właściwego urzędu, który jest za nią odpowiedzialny. W myśl powyższego należy uważać za zbędne nadsyłanie do Ministerstwa przemysłu i handlu projektów umów dla ich zaaprobowania, natomiast powinny być tylko nadsyłane wnioski o wyrażeniu zgody na zakup wyrobów pochodzenia zagranicznego.

Jednocześnie Ministerstwo spraw wewnętrznych zwraca uwagę, że uzyskanie zgody na zakup towaru pochodzenia zagranicznego nie jest identyczne z uzyskaniem ulgi celnej, ani też z uzyskaniem pozwolenia na przywóz tych towarów, których przywóz jest reglamentowany i że uzyskanie ulgi celnej czy też pozwolenie na przywóz musi być przeprowadzone stosownie do istniejących w tym zakresie rozporządzeń i przepisów, powołując się jednak każdorazowo na już uzyskaną zgodę na zakup.

Kronika gospodarcza.

MASOWY EKSPORT NIEROGACIZNY W OKRESIE JESIENNYM I ZIMOWYM. Tendencja dla trzody polskiej w sierpniu była naogół żywa. Wywóz w okresie tym zwiększał się z tygodnia na tydzień dochodząc do 18.000 sztuk żywca i około 8000 sztuk towaru bitego. Ceny początkowo dobre, uległy z końcem miesiąca znacznej zniżce tak, iż różnica między początkiem a końcem sierpnia wynosiła około 50 groszy na 1 kg. żywej wagi loco Praga lub Wiedeń. Przyczyną nieustannych wahań w cenach polskiej nierogacizny jest nieregularne obsyłanie rynków eksportowych i brak należytego doboru towaru dla potrzeb Pragi i Wiednia. Okres masowego eksportu jesiennego i zimowego grozi dalszą zniżką cen i wpłynąć może bardzo ujemnie na interesy zarówno produkcji, jak i eksportu.

DROŻDŻE. Obecnie czynnych jest w Polsce 14 drożdżowni. Produkcja, zastosowana do zapotrzebowania wewnętrznego, wynosi około 7.000.000 kg. rocznie, podczas gdy łączna zdolność produkcyjna wszystkich fabryk wyraża się ilością około 21.500.000 kg. rocznie. Konsumcja drożdży w Polsce jest wciąż jeszcze mała i wyraża się cyfrą około 0.27 pr. rocznie na głowę ludności. Akcyza wynosi zł. 1.25 od 1 kg., czyli rocznie wpływa do skarbu państwa z tego źródła około 9 milj. zł.

FAŁSZYWE BANKNOTY STUZŁOTOWE. Ostatnio pojawiły się we Lwowie w obiegu fałszywe banknoty 100-złotowe. Lwowski wydział śledczy wpadł na trop szajki, która banknoty te podrabiała. Zdołano pochwycić kilka osób i odkryć gniazdo fałszerzy. Podrabiane banknoty pojawiły się również w Łodzi i w Warszawie. Lwowski wydział śledczy porozumiał się w tej sprawie z tamtejszemi władzami.

JAK STOJĄ AKCJE W RÓŻNYCH KRAJACH. Jedno z francuskich pism ekonomicznych podaje wskaźniki złote kursów akcyj przemysłowych w różnych krajach w latach 1919—1927. Z tego zestawienia wynika, że jeśli wartość akcyj przed wojną przyjmiemy za 100, to obecna ich wartość w złocie wynosi: Polska 21 proc., Włochy 51 proc., Czechosłowacja 45 proc., Niemcy 51 proc., Francja 58 proc., Anglja 201 proc. Stany Zjednoczone 228 proc.

ZAKOŃCZENIE EMIGRACJI ZBIOROWEJ DO KANADY. W związku z wstrzymaniem emigracji zbiorowej do Kanady, u. rząd emigracyjny wydał odpowiednie zarządzenia. Nadal wyjeżdżać do tego kraju mogą osoby, posiadające wezwanie najbliższych krewnych, zamieszkałych w Kanadzie. Pozbawione zaś tego prawa są rodziny osadnicze, robotnicy rolni i służący.

POPARCIE POLSKIEJ PRODUKCJI APTEKARSKIEJ. Zarząd warszawskiego Towarzystwa farmaceutycznego, jeden z pierwszych w Polsce, chcąc iść na rękę Rządowi w jego usiłowaniach polepszenia naszego bilansu handlowego i uważając, że tylko środki radykalne mogą sprowadzić poprawę, na ostatniem swem zebraniu przyjął jednogłośnie następującą uchwałę: „Członkowie warszawskiego Towarzystwa farmaceutycznego wstrzymują się bezwzględnie od kupowania wszelkich, nietylko aptecznych wytworów zagranicznych i uchwalają popierać wyłącznie wytwórczość krajową". Uchwała ta nie dotyczy leków wyrabianych jedynie zagranicą a nie mających odpowiednika w lekach krajowych.

REJESTRACJA PRETENSYJ DO TOWARZYSTW UBEZPIECZENIOWYCH. Jak się dowiadujemy, rejestracja pretensyj do b. rosyjskich towarzystw ubezpieczeniowych nie została jeszcze zakończona. Termin zgłaszania pretensyj do towarzystwa ubezpieczeń „Rosja" upływa dnia 8 grudnia r. b.: termin zakończenia rejestracyj pretensyj do Petersburskiego Towarzystwa ubezpieczeń, oraz do Towarzystwa ubezpeczeń „Życie" nie został jeszcze ustalony. Pretensje do trzech wymienionych instytucyj należy zgłaszać u przymusowego państwowego zarządcy p. St. Ziółkowskiego, Warszawa, Miodowa 11.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 1.10.

AKCJE: Bank Handlowy 117.00, Bank Polski 178.00, Bank Zachodni 32.50, Bank Sp. Zarobk. 80.00, Spiess 200.00, El. Dąbrowa 87.00—88.00, Węgiel 106.50—107.00, Cegielski 45.00, Norblin 240.00, Ostrowiecki B. I. em. 117.50—118.50, Pocisk 8.50, Rudzki 40:00, Starachowice 51.50, Borkowski 17.50.

WALUTY I DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.24—43.25, Paryż 34.86, Wiedeń 125.50, Praga 26.42 i pół, Szwajcarja 171.60, Holandja 357.60. Dolarówka 5 pr 93.50—93.00, Ziemskie Kredytowe 4 i pół proc. 51.50, Poz. Konwersyjna 5 pr. 67.00 Tendencja dla akcyj i walut utrzymana.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 1.10.

Żyto 33.50—34.25, Mąka żytnia 70 proc 47.75, Mąka żytnia 65 proc. 49.75, Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie słabe.

B. szef czerezwyczajki

DYGNITARZEM ZBOŻOWYM W SOWIETACH.

Na czele pierwszej czerezwyczajki sowieckiej na początku wojny domowej stał człowiek, który był postrachem wszystkich — Łotysz z pochodzenia, Peters. Pierwsza czerezwyczajka składała się przeważnie z Łotyszów, którzy nawet nie znali języka rosyjskiego. I oto teraz po 10-ciu latach ten sam człowiek **został mianowany komisarzem nadzwyczajnym do sprawy gromadzenia zapasów zboża, czyli** dyrektorem zbożowym.

Z nominacji tej widać, że na froncie zbożowym w Sowietach źle się dzieje, że potrzebne są zarządzenia wyjątkowo bezwzględne, aby wykonać plany władzy centralnej.

Najkrótsze nazwiska.

W dobie, kiedy dążeniem ogólnem jest uproszczenie wszystkiego, kiedy na całym niemal świecie przyjęły się w nazwach instytucji, urzędów, stowarzyszeń i t. p. bolszewickie skróty, nie od rzeczy będzie przytoczyć nazwiska, które odrazu utworzone zostały jako skróty. Do tych przedewszystkiem zaliczyć należy popularne w Chinach nazwisko Li, które nosił popularny w swoim czasie polityk i dyplomata chiński Li - Hung-Czang. Takich krótkich nazwisk jest w Chinach sporo, nie mają one jednak na nie monopolu.

Założycielem miasta Ottawy w Kanadzie był pułkownik, który nosił również bardzo zwięzłe nazwisko By. W Melburnie w Australji, jedna z większych firm nosi krótkie nazwisko Ny, a w Stanach Zjednoczonych bardzo liczną jest rodzina Ek. W Londynie przy ulicy Gray Inns Road zwraca powszechną uwagę szyld właściciela domu handlowego, zwącego się Be. wszyscy ci „krótkoimienni" panowie muszą jednak ustąpić pierwszeństwa pewnej dostojnej paryskiej damie, której wystarczy podpisać się jedną literą, aby pełne swoje nazwisko wymienić. Pani ta, będąca właścicielką małej winiarni w Paryżu, nazywa się poprostu O.

Jest to zaiste rekordowe nazwisko, które już nie może być pobite.

Procesy o ojcostwo weszły na nowe tory.

ZNAMIENNA DECYZJA SĄDU APELACYJNEGO W KRAKOWIE.

W ostatnich dniach toczyła się przed sądem apelacyjnym w Krakowie rozprawa przeciw panu X. Y., zasądzonemu wyrokiem poprzednich instytucyj na pacenie alimentów. Wyrok zapadł na podstawie zeznań matki, która twierdzi, że X. Y. jest ojcem jej nieślubnego dziecka. Ponieważ zasądzony stanowczo przeczył tym zeznaniom, przeto Sąd apelacyjny uchwalił za zgodą obojga przeprowadzić zbadanie krwi matki, pana X. Y. i dziecka dla stwierdzenia ojcostwa. Jest to pierwszy wypadek w Krakowie, w którym Sąd powzięcie wyroku w podobnych sprawach uzależnia od wyników ekspertyzy naukowo - lekarskiej.

W ten sposób procesy o ojcostwo weszły na nowe tory, gdyż dotąd zeznania matki były decydującym czynnikiem w sporach o ojcostwo.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

NIE DO DAROWANIA.

Pracownik pewnego przedsiębiorstwa wyratował dyrektora swego tonącego w rzece.

— Żądaj pan ode mnie, czego pan sobie życzysz: gratyfikacji i urlopu, ręki mej córki...

— Dziękuję, panie dyrektorze. Jedną mam tylko gorącą prośbę: niech się, na miłość Boską nikt z mych kolegów biurowych nie dowie, że to ja pana dyrektora uratowałem.

DZIURKA W PONCZOSZCE.

— Dziwna ta dziurka w twej pończoszce.

— Cóż to dziwnego, pończochy zawsze się drą.

— Tak, ale kiedy wychodziłaś niby do dentysty dziurka była w lewej pończoszce, a teraz jest w prawej!

WIERNOŚĆ MAŁŻEŃSKA.

— No, mężulku, jakże zachowałeś się podczas mej nieobecności? Czy aby byłeś mi wierny?

— Naturalnie, najdroższa. Codziennie o dziesiątej byłem już w łóżku. Ach prawda, zapomniałaś zostawić kluczyk od bieliźniarki: nigdzie nie mogłem go znaleźć.

— A to ciekawe, bo ja właśnie położyłam kluczyk na twej poduszce.

WALTER A. FROST. Przedruk wzbroniony.

Tajemnicze klejnoty.

Przekład autoryz. Marji Bogdani.

41)

Bateman spojrzał na Marteza

— Powiedz mu, Józefie.

— A więc — spytał Sebastian gniewnie, spoglądając to na jednego to na drugiego. — Jak się przedstawia ta prawda?

— „Bractwo"! — rzekł Józef Martez z charakterystycznym dla swej rasy chłodem i godnością — „Bractwo" Ludwiku!

Sebastian zacisnął pięść i uderzył łokciem w stół tak silnie, że naftowa lampa zadźwięczała.

— Do djabła z „Bractwem"! — krzyknął. — Cóż ja mam wspólnego z Bractwem, Józefie? Pamiętasz przecież, że wstąpiłem do związku ulegając jedynie twoim prośbom. Mój ojciec był Hiszpanem i naturalnie należał do niego, ale ja, może dlatego, że mam amerykańską krew w żyłach, nigdy tego nie brałem poważnie, a teraz to wszystko nie ma dla mnie żadnego znaczenia.

W głosie jego i zachowaniu można było wyczuć pewną ulgę i uspokojenie, choć niecierpliwość i wzgarda zdawały się wzrastać.

— Im wcześniej Bractwo i ci, którzy pozostają z niem w związku, przekonają się, że mnie nie można ani nastraszyć, ani sterroryzować, tem lepiej dla obu stron. Widzę teraz, że mój strach był tylko imaginacją!

Martez i Bateman wymienili znaczące spojrzenie, następnie Bateman rzekł:

— Może masz słuszność Ludwiku, to bardzo prawdopodobne, jednakże ten napad, po którym nosisz bliznę na lewem ręku, nie mógł być imaginacją.

— Napad wykonany przez pomyłkę! Przez opryszka, który mnie wziął za kogoś innego! — odparł Sebastian. — Nie, mówię wam! Dość już tej trwogi! Powiadacie, że ten człowiek ścigał mnie z ramienia Bractwa. Bardzo dobrze! Niech więc tu przyjdzie i spojrzy mi w oczy.

Te śmiałe słowa, wymówione z pełną ufnością we własne siły, wstrząsnęły Claveringiem, sądził bowiem że Sebastian stchórzy.

Ale Bateman i Martez w następnej chwili zapanowali nad zdziwieniem. Patrzyli na Sebastiana z dziwnym i wielce znaczącym wyrazem.

Ta ich pewność siebie wywarła wrażenie. Martez odezwał się szorstko:

— Lekceważysz sobie Bractwo, ale ojciec twój brał je poważnie. Związał się z nim przysięgą na całe życie, a przysięga obowiązuje ciebie. Jesteś Amerykaninem po matce, ale krew hiszpańska płynie w twych żyłach po ojcu. Opuściłeś Hiszpanję przed dziesięciu laty i przez ten czas nie składałeś opłat. Obecnie Bractwo domaga się pieniędzy lub czynnej służby.

Ramiona Sebastiana drgnęły nieznacznie, mimo to rzekł twardo:

— Służyć nikomu nie będę, a płacić, jak wiecie, nie mam z czego.

— To prawda Ludwiku, — przyznał Martez — ale masz skarb, który można zmienić na pieniądze — wskazał na bransoletę z szafirów, jaśniejącą na lewem ręku Sebastiana. — Człowiek, który cię ściga z ramienia Bractwa, wie, że posiadasz ten klejnot i chce przyjąć go jako opłatę na rzecz związku. Daję ci godzinę czasu do namysłu, Ludwiku. Mówię ci to w obecności Maurycego. Jedną godzinę! Nie! On już przyszedł. Czeka na ciebie — tutaj!

Józef Martez odwrócił się, podniósł w górę rewolwer i poza plecami Sebastiana wziął na cel Claveringa. Młody człowiek dopiero teraz zrozumiał jakie szaleństwo popełnił, wchodząc do legowiska człowieka, którego uważał za zdolnego do popełnienia każdej zbrodni. Przecież już w czasie opowiadania Heleny o życiu Sebastiana, w jego mózgu zrodziło się podejrzenie — podejrzenie obciążające tych dwóch: Batemana i Marteza. Cóż teraz pozostało mu do zrobienia? Jeżeli drgnie na włos — Martez wpakuje mu kulę w głowę. Czy ten Hiszpan wciągnął go w zasadzkę? Czy wiedział o istnieniu drugiej bransolety?

Te pytania i tysiąc innych przemknęło przez jego umysł w oszalałym pościgu — podczas gdy patrzył ponad lufę rewolweru w zimne i zdecydowane oczy Marteza.

Całe położenie wydawało mu się tak melodramatyczne, że sam nie wiedział: czy śmiać się, czy kląć. Przeklinał siebie samego, że wpakował się w tak niemożliwą sprawę: najpierw uganiał się za jakąś kobietą po ziemnych schodach i żeby ją był przynajmniej pocałował! Miałby bodaj tę satysfakcję przed śmiercią — a potem przez własną głupotę naraził się na tak idjotyczną sytuację. Cała ta sprawa to istotne kpiny, ale niemniej ten mały Meksykanin z oczyma żmii trzymał go pod lufą brudnego i wstrętnego rewolweru.

— Jeżeli wydobędę się stąd i dopadnę kiedy tego plugawca na ulicy, to go tak kopnę! — myślał Clavering. — Nie będę...

Martez, mierząc ciągle w czapkę Claveringa, rzekł do Sebastiana:

— Ludwiku, ten człowiek jest tutaj — ten — który cię ściga...

— Ten, który ciebie ściga, Józefie Martez! — odezwał się nagle poważny głos. Z cienia, leżącego poza Claveringiem, wyłoniła się nagle jakaś postać i stanęła w małym kręgu światła, rzuconego przez lampę naftową.

— Spuść tę broń, ponieważ człowiek, który stoi za tobą, zabije cię! — ciągnął dalej ten sam spokojny i pewny siebie głos.

(D. c. n.)

Nr. E. 77-28.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, rewiru Dąbrowskiego, STEFAN KOTARSKI, zam. w Dąbrowie Górniczej przy ulicy M. Konopnickiej Nr. 8, na zasadzie art. 1146 i 1147 U. P. C. obwieszcza, że w dniu 17 stycznia 1929 roku o godz. 10 rano w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Sosnowcu odbędzie się licytacja publiczna nieruchomości miejskiej, położonej przy ul. Królowej Jadwigi Nr. 37 w Dąbrowie Górniczej, pow. Będzińskiego, woj. Kieleckiego, należącej do Liwszji vel Liwszy Ingster i Chaji-Udli Frochewejg na pokrycie należności firmie H. Reicher et Co. w sumie zł. 4260 z procentami i kosztami.

Powyższa nieruchomość składa się z placu przestrzeni 105 pr. kw. na którym wzniesione są następujące budynki: dom piętrowy murowany o 28 ubikacjach, kryty papą, oficyna murowana parterowa o 2 ubikacjach i piwnica, kryta papą, oficyna drewniana, piętrowa o 4 ubikacjach, kryta papą, komórki murowane, kryte również papą w stanie zniszczonym, ustęp o 4 ubikacjach drewniany, szopa drewniana o 2 ubikacjach, kryta papą, zniszczona, 2 śmietniki drewniane, komórki o 2 ubikacjach, kryte papą, stajnia drewniana, kryta papą w stanie średnim, przyczem z ogólnej przestrzeni 105 pr. kw. placu, około 50 pr. kw. zajęte na skład drzewa.

Nieruchomość ta w zastawie ani dzierżawie nie pozostaje i jest w posiadaniu jej prawnych właścicieli, posiada urządzoną księgę hipoteczną, przechowywaną w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Pokoju w Będzinie, oznaczoną Nr. rep. hip. 23 i sprzedawana będzie w całości.

Na pomienionej nieruchomości ciążą następujące długi ujawnione w dziale IV wspomnianej Hipoteki, a mianowicie: na rzecz Lejzora Chazanowskiego rb. 4000, Jakóba vel Jankiela Wajnsztata rb. 1.001 kop. 60, Sury Rywki Hercberg rb. 6.000. fir. H. Reicher et Co. zł. 5.260.

Przeznaczona do sprzedaży nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 80.000 i życzący wziąć udział w licytacji winni złożyć wadjum w wysokości zł. 8.000 na ręce prowadzącego sprzedaż Komornika, względnie do Kasy Skarbowej.

Szczegółowy opis oraz dokumenty hipoteczne i warunki licytacyjne przeglądać można w mojej kancelarji, a na tydzień przed sprzedażą w Wydziale Cywilnym Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

M. P. KOMORNIK SĄDOWY: (podp. nieczytelny).

Nr. E. 71-26.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, rewiru Dąbrowskiego STEFAN KOTARSKI, zam. w Dąbrowie Górniczej przy ulicy M. Konopnickiej Nr. 8, na zasadzie art. 1146 i 1147 U. P. C. obwieszcza, że w dniu 17 stycznia 1929 roku o godz. 10 rano w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Sosnowcu odbędzie się sprzedaż nieruchomości Leona Bartnika i Kazimierza Jaskólskiego, położonej przy ul. Sienkiewicza Nr. 3-5 w Dąbrowie Górniczej, pow. Będzińskiego, woj. Kieleckiego na pokrycie należności Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, oddział w Sosnowcu, w sumie zł. 5.607 z procentami i kosztami.

Powyższa nieruchomość składa się z placu o przestrzeni 259,5 pr. kw., którego część, około 180 pr. kw. zajęta jest pod ogród owocowy z 30 drzewkami owocowemi, oparkaniony od południa, wschodu i zachodu murem, a w którym to ogrodzie znajduje się studnia i szopa drewniana na narzędzia, oraz altana drewniana. Na pozostałej części placu wzniesione są następujące budynki: 1) oficyna jednopiętrowa, murowana o 8 mieszkalnych ubikacjach, kryta papą, 2) dom murowany, parterowy, mieszkalny, frontowy, o 6 ubikacjach, kryta papą, w stanie lichym, 3) dom parterowy, frontowy o 6 ubikacjach z przedsionkiem, mieszkalny, kryty papą, należący w jednej niepodzielnej części do Jana Sowińskiego, w drugiej zaś do Leona Bartnika i Kazimierza Jaskólskiego, 4) oficyna murowana, jednopiętrowa, mieszkalna o 3 ubikacjach, kryta papą, 5) oficyna nowowybudowana, murowana, 3-piętrowa, o trzydziestu kilku ubikacjach, kryta dachówką z wykończonym parterem i pozostałą częścią niewykończoną z przylegającym do niej parkanem murowanym, 6) obórka murowana, kryta papą, 7) dwie komórki drewniane, kryte papą, 8) trzy komórki drewniane, kryte papą, oraz śmietnik drewniany i parkan od frontu.

Nieruchomość ta w zastawie ani dzierżawie nie pozostaje, znajduje się w posiadaniu Leona Bartnika i K. Jaskólskiego, ma urządzoną księgę hipoteczną przechowywaną w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Pokoju w Będzinie oznaczoną Nr. rep. hip. 102, która obejmuje tylko 173 pr. kw. ze wszystkiemi tam wzniesionemi budynkami, a z której widać, że hipotekowana nieruchomość należy w siedemnastu dwudzistych niepodzielnych częściach do Leona Bartnika i Kazimierza Jaskólskiego, w trzech dwudziestych zaś niepodzielnych częściach do Zelmy Doroty Zofji Patzerowej. Pozostała część placu 86.5 pr. kw. niema urządzonej księgi hipotecznej, lecz stanowi własność Leona Bartnika i Kazimierza Jaskólskiego w równych częściach niepodzielnie.

Na pomienionej nieruchomości ciążą następujące długi, ujawnione w dziale IV wspomnianej hipoteki: na rzecz Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, oddział w Sosnowcu zł. 5.607, Romana i Marji małż. Jędrzejek zł. 7.000, Sp. pod fir. „Karpaty“ sprzedaż produktów naftowych we Lwowie dol. 15.000, Polskiej Żarówki „Osram“ w Warszawe zł. 5.504 gr. 24, Dawida Siegrajcha zł. 1.465, Lejzora Tenenbauma zł. 900 i skarbu państwa zł. 12.927 gr. 89.

Nieruchomość sprzedana będzie w całości prócz domu niehipotekowanego, należącego do Leona Bartnika i K. Jaskólskiego w jednej części niepodzielnej, w drugiej zaś niepodzielnej części do Jana Sowińskiego, do którego to domu sprzedane zostaną prawa Leona Bartnika i K. Jaskólskiego.

Całkowita nieruchomość, tak objęta księgą hipoteczną, jak również i część niehipotekowana oszacowana została na zł. 180.100 i życzący wziąć udział w licytacji winni złożyć wadjum w wysokości zł. 18.010 na ręce prowadzącego sprzedaż Komornika, względnie do Kasy Skarbowej.

W dn. 17 stycznia 1929 r. przeznaczona do sprzedaży nieruchomość sprzedawana będzie od zniżonego szacunku.

Szczegółowy opis oraz dokumenty hipoteczne, jak również warunki licytacyjne przeglądać można w Kancelarji mojej, a na tydzień przed licytacją w Wydz. Cyw. Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

M. P. KOMORNIK SĄDOWY: (podp. nieczytelny).

Tylko zł. 10, 6 pocztowek i portret, wykonany artystycznie w Zakładzie Nowoczesnej Fotografji „STUDJO“ Sosnowiec, ul. 3-go Maja 23 vis a vis Kościółka kolejowego. 5366-30

Kupię plac, lub małą nieruchomość za 15—20 tys zł. Wiadomość, Sosnowiec, J. Hlawski „Plac“. 5281-2

Dobra lokata kapitału Las 8 morgów w letniczej miejscowości za Olkuszem sprzedam. Oferty piśmiennie do Krr. Zachodniego Będzin pod „Las“. 5563

Biuro pośrednictwa kupna-sprzedaży M. Zgorzelski Sosnowiec, Zetromskiego 5, poszukuje natychmiast w różnych miejscowościach Rzeczypospolitej Polskiej domów wraz z placami od 6 do 20 tys. złotych oraz samych placów od 15 do 50 prętów wzwyż. 5527-6

Drobne ogłoszenia.

Posady i prace.

GIEŁDA PRACY.

W PUPP. w Sosnowcu są następujące wolne miejsca na dzień 2 października 1928 r. Kandydatów do Policji Państwowej na wyjazd 50, murarzy wykwalifikowanych 4, czeladnik szewski 1, robotników którzy pracowali przy piecach martynowskich 5, robotników do kamieniołomów 18—23 lat na wyjazd 10, służby domowej kobiet 10, Kolejność kandydatów zwykła.

W ubiegłym dniu zakłady pracy zgłosiły 85 wolnych miejsc. PUPP. skierował do pracy 27 osób.

Potrzebna zdolna ekspedjentka do bufetu II klasy: Wiadomość Stacja Sosnowiec. 5524

Zajęcie popołudniowe lub wieczorowe w dziale rachunkowo-kasowym przyjmie rutynowany urzędnik obeznajmiony dokładnie z czynnościami biurowemi i buchalterją, piszący biegle na maszynie i stenografujący, znający język niemiecki w słowie i piśmie. Zgłoszenia przyjmuje Administracja Kurjera Zachodniego w Sosnowcu dla okaziciela kwitu Nr. 2751

Potrzebny od 15 października maszynista drukarski do robót akcydensowych do drukarni. Marji Stachurskiej w Olkuszu 55[illegible] 2

Potrzebna dziewczyna na dalowki — pracownia cukiernicza, Będzin ul. Sączewska 29. 5620

Potrzebna sklepowa umiejąca dobrze szyć. Wiadomość M. Karbowski, Targowa 15. 5607

Potrzebna rutynowana kasjerka z branży restauracyjno-cukierniczej, obeznana z kasami „National“. Wiadomość: Sosnowiec „Cukiernia Warszawska“. 5614-5

Poszukuję filmiarki. Zgłoszenia telefoniczne telefon Nr. 466 Sosnowiec 5611-3

Kupno i sprzedaż.

Szyny kolejowe, budowlane poleca firma PFEFFER; Będzin Małachowskiego 33 Wejście przez podwórze młyna. 5106-9

Pies Doberman do sprzedania. Sosnowiec, Narutowicza 19, Wdowski. 5601

Sklep do sprzedania. Pogon Florjańska 22. 5510-3

Do sprzedania dom i 100 prętów ogrodu w Strzemieszycach S. Bębiewski 2603-3

Różne.

Głuchota uleczalna. Fenomenalny wynalazek Eufonja zademonstrowany specjalistom. Sami się wyleczycie z przytępionego słuchu, szumu i ciekącia z uszów. Liczne podziękowania. Pouczającą broszurę na żądanie wysyła bezpłatnie Eufonja, Lisski koło Krakowa. 5587-3

Dnia 29 września rb. zostawiono na poczcie w Sosnowcu torebkę damską zawierającą złoty zegarek, breloczek z łańcuszkiem, srebrną puderniczkę i różne drobiazgi. Łaskawy znalazca zwróci za wynagrodzeniem pełnej wartości biżuterji. Sosnowiec Kaliska 1, Ciszewski. 5504

Zgubione dokumenty.

Dnia 30-IX przy odejściu wieczorowego pociągu osobowego do Warszawy w Sosnowcu zgubiono portfel z passportem i dokumentami wojskowemi na nazwisko Zygmunta Meyera. Znalazca zechce zatrzymać pieniądze, dokumenty zaś odnieść za nagrodą do Z. Zwolińskiego, Sosnowiec — Sielecka 8. 5620

Ziółkowski Kazimierz zgubił książkę Kasy Chorych. 5602

Zginął kwit depozytowy na 50 akcji „Kurjera Zachodniego“ na imię K. Ćwierk. Kwit ten unieważnia się. 5605-3

CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową
3 Zł. 50 gr.
Prenumerata zagraniczna miesięcznie 7 Zł.
Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy	60 gr.
W tekście	45 .
W tekście, w kronice	60 .
Za tekstem	25 .

Nekrologi do 200 wierszy 50% taniej.
Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 25 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.

Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.
Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64.
ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu, Dęblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“.